Ner 82. Kraków 8 Kwietnia — Środa. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 kwietnia.

Po odczytaniu sprawozdań stenograficznych z rozpraw nad ustawą organizacyi administracyjnej władz politycznych na dwóch posiedzeniach Izby Niższej Rady państwa w dniu 1ym t. m. odbytych, nic prawie dodać nam nie wypada do uwag, jakieśmy poprzednio już nad duchem i doniosłością ustawy tej uczynili. Stanowisko zajęte przez deputacyę naszą, poznali czytelnicy z przemówień jej rzecznika onegdaj i wczoraj dosłownie w piśmie naszem umieszczonych. W odpowiedziach ministra, podobnie jak w dawniejszej jego w tym przedmiocie mowie, były zawsze wyrazy dla autonomicznych dążności przychylne, ale nic prócz wyrazów. Nigdzie, choćby najmniejszej dopatrzeć się nie mogliśmy wskazówki, kiedy to i w jaki sposób owe swoje dobre chęci dla autonomii, do których się przyznaje, zastosować praktycznie zamyśla. Przeciwnie, występował on bardzo otwarcie i stanowczo przeciw wszelkim wnioskom, uwzględniającym konieczne potrzeby samorządu, i mogące zbliżyć ową ustawę do systematu, którego zaprowadzenie, jak dawniej motywując ustawę powiedział, było jego najgorętszem życzeniem; a przecież brak zupełny tego zbliżenia zarzucały projektowi organizacyjnemu same nawet centralistyczne dzienniki wiedeńskie. Nie mówimy tu już o kanclerstwie, ani nawet o ministerstwie dla Galicyi, bo to zdaniem naszem samorządu nie stanowi, i mogłoby być tylko takowego już istniejącego rękojmią i podporą; ale mamy na myśli te warunki, bez których samorząd niemożebny, nawet taki, jaki w sferze obecnej konstytucyi rozwinąćby się zdołał, gdyby ta nie do widoków jednego tylko żywiołu w monarchii się odnosiła. Na żaden z tych warunków w nowej organizacyi administracyjnej minister przystać nie chciał, ale ciągle i zawsze bronił centralizacyi, pokrywając ją zręcznie decentralizacyjnym i ekonomicznym płaszczem. Ta sama więc teorya co przedtem, tylko w dualizmie.

Nie chcemy jeszcze przypuszczać, aby w rzeczonych rozprawach p. minister chciał był mieszkańcom Galicyi powtórzyć znane wyrazy, jakie Car Aleksander mieszkańcom Królestwa Polskiego przy pamiętnej audyencyi w Warszawie powiedział, chociaż zaprawdę złudzeniom oddawać się już trudno, marzyć nie podobna. Po oświadczeniach tak wyraźnych, gdzie najmniejsze, jakie być może tylko, uwzględnienie praw naszych za ustępstwo jest policzone, i bodaj czy do wdzięczności pobudzać nie powinno, zimno tylko i z całą rozwagą na rzeczywistość spoglądać należy, i postępowanie swoje do niej jedynie stosować. Tak zaś spoglądając, nie wątpimy, że ostatnie rozprawy Rady państwa, gdzie tak w Izbie Wyższej przy obradach nad ustawą szkolną, jak w Niższej nad organizacyą administracyjną, wszystkie wnioski polskie, a więc autonomiczne, bezwzględnie odrzucone zostały, nie mało dać musiały deputacyi naszej do myślenia. Każda droga polityczna ma swoją granicę, wytkniętą przekonaniem i dobrem kraju. Ofiar żadna polityka nie wymaga, już dla tego samego, że na tem polu, kto je czyni, sam pada ofiarą. Tego uczy historya, nasza przedewszystkiem. Można, uwzględniając trudności położenia, nagiąć aż do pewnego stopnia polityczne swoje przekonania, można dla dobra kraju uczynić pewne poświęcenia, ale miarą ich winien być interes kraju, jak jest działania politycznego kierownikiem.

Kończąc tych słów kilka, nie możemy pominąć uwagi, jaką nam nasuwał ostatni powód, dla którego minister tak energicznie przeciw myśli o kanclerzu dla Galicyi występował. Mianowanie kanclerza według niego położyłoby koniec parlamentarnym rządom. Nie wchodzimy w rozbiór, jakimby sposobem zaspokojenie tego życzenia Galicyi mogło mieć tak zgubne następstwa, ale wydaje nam się, że wiele jeszcze brakuje do owego parlamentaryzmu, któremuby owo kanclerstwo zagrażało. Formy są parlamentarne, ale do parlamentarnego ducha daleko. Przyjdzie to może z czasem, a może i nie przyjdzie. Jeden przykład wśród wielu. Wszak gabinet dzisiejszy wyszedł z lewicy, ze stronnictwa, które być większością w Izbie ma pretensyę. Lewica więc popierać go powinna; takby się działo wszędzie, gdzie duch parlamentaryzmu panuje. Popierać go winna, skoro tylko w zasadniczych kwestyach od programatu jej nie odstępuje. Tymczasem, gdy gabinet sobie życzy odroczenia obrad, o jeden dzień, o dwa najwięcej, i to z powodu nieobecności ministra, który właśnie w tym przedmiocie rząd reprezentuje, któż w tak podrzędnej sprawie się sprzeciwia? Właśnie ta sama lewica, to stronnictwo, któreby gabinet popierać miało. I tak nieraz, kto tylko pilnie patrzy na obrady, z pewnością się przekona, że gabinet dzisiejszy żadnego u swego właśnie stronnictwa nie znajduje uwzględnienia. Powie kto może, że to zbieg okoliczności, lub zakulisowe . . . zabiegi, ale zawsze nie jest to dowodem parlamentaryzmu. Minister spraw wewnętrznych, który owej niewzględności tak niedawno doświadczył, i niewątpliwie uczuć ją musiał, przyszłość zapewne miał na oku, gdy odpierając żądanie kanclerstwa, dla parlamentaryzmu widział w nim niebezpieczeństwo.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 31 marca.

Natrąciłem w ostatnim liście o usposobieniu Rzymu względem odbudowania Polski, które widzą nawet w wysokich sferach jako jedyny środek do ocalenia katolicyzmu nad Wisłą, Niemnem i Dniestrem. Ku poparciu uwag moich w tym przedmiocie posyłam wam wczorajszy artykuł półurzędowego *Osservatore romano* o konfederacyi barskiéj. Przed zerwaniem dyplomatycznych stosunków z Rosyą, nigdy organ ten nie byłby się ośmielił tak otwarcie złorzeczyć pamięci „rozwiozłéj carycy północnych stepów“ ani tak wyraźnie przemawiać za potrzebą przywrócenia Polski. Kto pamięta artykuły ogłaszane przez *Osservatore* w niedawnych bardzo latach, ten spostrzega bez trudności niemały postęp w wyobrażeniach i mowie tego dziennika.

W ostatnim liście dołączyłem notę o ajentach włoskich skrycie przybywających do Rzymu dla wywołania rozruchów i pobudzania wojska do zbiegostwa. Trzech emisaryuszów z Aleksandryi w Piemoncie aresztowano; odkryto, iż dwaj byli oficerami garibaldowskimi. Policya papieska, miała zostać uwiadomioną o bliskiem przybyciu innych ajentów z różnych części Włoch. W wysokich sferach panuje przekonanie, iż nowy zamach stronnictwa czynu na Rzym jest niedaleki. Pomimo to zdaje się wszystko zapowiadać cofnięcie reszty ekspedycyjnego korpusu z terytoryum papieskiego. Gabinet tuileryjski zawierzył szczerości włoskich ministrów i zrzeczeniu się przez dzisiejszy gabinet wszelkich uroszczeń do wiecznego miasta. Natchniony tą ufnością zabiera się odwołać ostatek swego wojska. W razie nowych zamachów rząd włoski byłby zapewne upoważniony przez Francyą do powściągnienia własnemi siły takowych, co pociągnęłoby prawdopodobnie za sobą interwencyą włoską, chociażby chwilową i z zupełnem uszanowaniem praw papieskich przedsięwzięta. Takim sposobem wrócilibyśmy napowrót do stanu rzeczy, jaki istniał przed bitwą pod Mentaną, z tą tylko różnicą, że Włochy złożywszy moralne rękojmie dostateczne dla Francyi swojéj bezinteresowności i dobréj wiary, działałyby tak w jéj imieniu jako i we własnem i wyręczałyby ją zupełnie. Że takie rozwiązanie sprawy nie otrzymałoby nigdy uznania ani współdziała[nia] rzymskiego dworu, zbytecznem jest dodawać. Interwencya włoska upoważniona nietylko przez Francyą, ale przez całą Europę i poparta największemi dowodami, że obronę a nie obalenie praw papieskich ma na celu, zawsze byłaby uważaną jako zamach na niepodległość Stolicy Świętéj stokroć gorszy od wszystkich garibaldowskich zamachów, i przekładanoby najsroższych wrogów nad takich obrońców. Jednak jeżeli Francuzi w rzeczy saméj opuszczają w rychle Państwo Kościelne a zamysły stronnictwa czynu, o których wciąż tutaj słychać, nie są umyślnie szerzoną pogłoską, to trudno przypuścić inne rozwiązanie rzeczy jak tylko interwencyą włoską w razie powtórnego najazdu garibaldzistów, albo też powtarzające się co kilka miesięcy wysiadanie Francuzów w Civitavecchia.

Miasto jest bardzo zajęte w téj chwili aresztowaniem dowódzcy zamku św. Anioła podpułkownika Pifferi. Osadzony został w więzieniach cytadeli i zastąpiony przez majora Petrellego. Powody aresztowania i uwięzienia tak znacznéj osoby jak dowódzca twierdzy, nie są dotąd wiadome publiczności i na pogłoskach poprzestać wypada. Podpułkownika Pifferi ogłoszono oddawna za liberalistę, mawiano o jego patryotyzmie włoskim, ale uchodził przy tem powszechnie za człowieka pełnego honoru i przywiązanego do swojéj chorągwi. Obecnie zaś twierdzą, iż wprowadził był do twierdzy fotografa dla odwzorowania za pomocą fotografii nowych szańców i okopów wzniesionych wewnątrz warowni, i że tablice te przeznaczone były dla rządu włoskiego. Wypadek ten dowodziłby, że Papież na krajowców liczyć nie może. W takim razie wojsko papieskie powinnoby się składać z samych cudzoziemców, co już uskutecznionem zostało w części, albowiem Włosi nieznaczną mniejszość stanowią dziś w tem wojsku.

O ustąpieniu jenerała Kanzlera z ministeryum broni ciągle mówią; ale podobno, że Papież wyraził życzenie, aby tymczasowo pozostał.

Ojciec Święty przechadzając się temi dniami piechotą za bramą Pia, spotkał księżnę Gallese, któréj zapowiedział odwiedziny swoje na dzień 17ty kwietnia, w którym obchodzą w prywatnéj kaplicy pałacu Altemps uroczystość św. Aniceta, którego relikwie są tam złożone. Rzadki to nader zaszczyt, albowiem Papież nigdy prawie nie odwiedza prywatnych osób i poddanych swoich. Rodzina Altemps, któréj księstwo Gallese jest jednym z tytułów, wygasła już całkiem. Księżna Gallese jest drugą żoną p. Hardouin Francuza. Ten był prostym wachmistrzem w wojsku jenerała Oudinot. Gdy Francuzi zdobyli Rzym w 1849 r. szwadron p. Hardouin otrzymał kwaterę na przeciwko pałacu Altemps. Księżna tego nazwiska wdowa i bezdzietna, a do tego młoda, piękna i namiętna jak włoszka, obaczyła przez okno przystojnego wachmistrza i zakochała się w nim. Zaprosiwszy go do siebie wyszła wkrótce za niego; ale w rok później dostawszy suchot umarła, zapisując małżonkowi ogromny swój majątek i tytuły rodziny, która się kończyła w jéj osobie. P. Hardouin uznany za księcia rzymskiego przez Papieża, ożenił się wkrótce z również ładną a młodszą jeszcze osobą siostrzenicą księżnéj Giustiani. Teraz mówią, że w skutek odwiedzin papieskich, teka broni może się dostać dawnemu wachmistrzowi francuskiemu, którego miłość kobieca wyniosła tak wysoko nad resztę skromnéj i poczciwéj rodziny jego, która niedawno jeszcze nosiła strój wieśniaków Francyi.

Kraków 7 kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie **Rady miejskiéj** dla wyczerpnięcia porządku dziennego z posiedzenia w d. 2 b. m.

Posiedzenie miało się rozpocząć o godzinie 5éj po południu, lecz godzina upłynęła, nim się zeszło 30 radców (a jest ich 60).

Parę minut przed 6tą prezydent Dr **Dietl** otwiera posiedzenie.

Sekretarz magistratu **Piotrowski** zawiadamia Radę o okólniku ministra oświecenia do prezydyum magistratu, wzywającym wszystkie władze do udziału w uroczystem *Te Deum*, jakie się odbędzie po szczęśliwem rozwiązaniu N. Pani.

Daléj prezydyum uwiadamia, że komisya archiwalna, złożona z pp. **Seredyńskiego**, Dr **Żebrawskiego**, Dr **Mecherzyńskiego** i **Żegoty Paulego**, czynności swych dotąd pełnić nie mogła, gdyż p. Seredyński, jako członek Rady szkolnéj bawi we Lwowie, p. Żebrawski od obowiązku tego się wymówił, dwaj zaś inni członkowie są słabi. P. Seredyński jako prezes téj komisyi prosi więc o wybór innéj, lub przynajmniéj wzmocnienie obecnéj komisyi, proponując w téj mierze na członków nowych pp. **Hoszowskiego**, Dr **Strzelbickiego**, **Mieroszowskiego**, **Cezara Hallera**, **Piekosińskiego**, **X. Janotę** i **Turczmanowicza**.

Po przemówieniu prezydenta Dra **Dietla**, iż raz przecież należy uporządkować archiwum miejskie i co cenne zeń wyratować, Rada zgadza się w zupełności na przedstawionych przez p. Seredyńskiego członków.

Na porządku dziennym jest wniosek sekcyi Véj względem zakupna realności pod L. 508 D I. (L. 231, 232, 236 gm. IX) na rzecz gminy.

Spawozdawca p. **Muczkowki** wspomniawszy na wstępie o planie upiększenia miasta jeszcze za byłego Senatu rządzącego, wedle którego wszelkie budynki i chaty na plantacyach miały być uprzątnięte, oświadcza w imieniu Sekcyi Vtej, że zakupienie realności wspomnionej na Podzamczu, planem upiększenia miasta na zburzenie przeznaczonej, byłoby dla gminy potrzebnem a nawet korzystnem. Obecny właściciel tej realności p. Ignacy Wójcikiewicz żąda za takową 12,750 złr.; gdyby jej gmina nie nabyła, p. Wójcikiewicz chce wykończyć budowę swej realności. Sekcya V wnosi przeto, aby gmina realność tę za powyższą cenę na rzecz swoją nabyła, na pokrycie wydatku tego obrócił odpowiedni fundusz z papierów publicznych, majątek gminy miasta Krakowa stanowiących, dalej zburzenie realności powyższej odroczyła aż do późniejszego czasu, nakoniec zawarta tymczasowo z p. Wójcikiewiczem kontrakt dzierżawy.

Nad wnioskiem tym zawiązała się długa i dosyć żwawa dyskusya, która zajęła prawie całe posiedzenie.

Dr **Schönborn** sprzeciwia się jak najmocniej wnioskowi sekcyi; smutny stan finansowy miasta naszego, nędza, upadek handlu i przemysłu, żywienie biednych zupą rumfordzką, wszystko to nie może zachęcać do upiększenia miasta. Mowcy się zdaje, że nabywamy grunta, aby budować, i budujemy, aby potem burzyć. Gróźb p. Wójcikiewicza, że wystawi piętro w domu swoim, lękać się nie trzeba. Podobnie groził p. Goliński, kiedy się rozchodziło o zakupno jego realności. Nie mamy bruku, nie mamy szkół, a zamyślamy upiększać miasto. Mówca wnosi, aby całą tę spra-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Akademia Francuska przyjmowała zeszłej soboty księdza Gratry na opróżnione krzesło historyka Barante. Wprowadzili nowego członka książę Noailles i biskup Orleański. Przyjmował go pan Vitet. W zgromadzeniu przeważali duchowni. Byli obecni kardynał arcybiskup Berdeaux, arcybiskup Bourges, arcybiskup Paryski, spowiednik Cesarzowej proboszcz Magdaleny ksiądz Deguerry i mnóstwo innych mniej sławnych kapłanów. Posiedzenie podobniejsze było do koncilium niż do sesyi akademickiej.

Ksiądz Gratry, jak na zakonnika przystało, w świetnem zgromadzeniu powstał nie błyszczący. Mowa jego atoli nieolśniewająca brylantowym połyskiem akademickiego krasomóstwa, była gruntowniejszą i wyższą niż zwykłe odezwy *nieśmiertelnych* osadzone na igrasze słów, wysnute z osobitych uraz, podyktowane przez polityczne względy uczonego grona. Szkoda, że ksiądz Gratry nie nadał wdzięczniejszej formy pięknej myśli swojej, nie ubrał swej przemowy w bogate draperye, bez których najrozumniejsza odezwa w salonowej akademii litość wzbudza, jak zbyt skromnie ubrana panienka na pańskim balu. Przyjaciele księdza Gratry widocznie zakłopotani byli prostotą jego mowy: gotowe do poklasków ręce, nadaremnie czekające na girlandę słów głośno-brzmiących, opadały zniechęcone... Blade alluzye polityczne zaledwie gdzie niegdzie wywołały ciche uznanie — jedynie poklaski zyskał ustęp o zamachu stanu.

Mimo tak chłodne przyjęcie, mowie księdza Gratry, powtarzamy, nie brakło ani rozumu, ani uczucia. Na odwrót owego dzwonu Krasickiego: dla tego nie była głośną, że nie była próżną. W pochwałę poprzednika swojego, Baranta, powplatał on myśli wzniosłych niemało, niemało zdań prawdziwie chrześciańskich; pogląd na ducha Francyi wydał nam się znakomity. Wstęp był uderzający. Zakonnik-akademik zaczął w te słowa:

„Nie moją osobę ale duchowieństwo francuskie i pamiątki Sorbony chcieliście uczcić panowie, powołując mnie na krzesło niegdyś Massillona. Voltaire, który toż samo krzesło zajmował, w rocznikach waszych znajdzie się tym sposobem pomiędzy dwoma kapłanami — a śmiech z jego rodu ludzkiego zamknięty zostanie pomiędzy dwoma modlitwami za świat, jak jego wiek kiedyś będzie w naszej historyi zamknięty pomiędzy wiekiem XVIII a wiekiem jasnej wiary, która ukocha Boga i ludzi w duchu i w prawdzie. — Barante jest człowiekiem tego przyszłego stulecia, kiedy już nienawiść będzie mniejsza, pogarda i szyderstwo upadną — kiedy rozdziału i niezgody ludzie będą się obawiać jak śmierci; kiedy zbrodnia wojny będzie osądzona i potępiona — a wolność dotychczas trwoniona w zapasach, będzie nakoniec możebną w zjednoczeniu.“

Vitet, pierwowzór akademickiego mowcy, odpowiadał księdzu Gratry. Odezwa jego wyglądała jak piękny wyrób jubilerski, czara złota, albo monstrancya: na około wypracowane starannie rzeźby scen historycznych lub religijnych — wszędzie sztuka górująca nad zapałem — nigdzie uniesienia ani improwizacyi: chłód, połysk i miara.

Vitet mówi płynnie i przyjemnie — może zbyt cicho — ale i to wynik wyrafinowanych przepisów. Chwalił widocznie, a kłół nieznacznie. Gratry powiedział, że obiór zawdzięcza swojemu duchownemu charakterowi. Vitet przypomniał, że akademia na talent nie na suknie kandydata patrzy.

Pochwała Gratrego była odważona dość skąpo: bojąc się przesłodzić, Vitet kładł zawsze po karmelku ziarnko gorczycy. Wskazał najpierw, ile jest *naiwności* w zapale Gratrego, ile wzniosłych złudzeń w jego wierze. Wiadomo, że ksiądz Gratry zasłynął rozprawą, którą nazwał demonstracyą jeometryczną istnienia Boga. Dziwna jest mięszanina pojęć praktycznych i mystycznych w tym zakonniku. Znać, że przeszedł przez szkołę politechniczną i seminaryum. Z wiarą i nadziejami niebiańskiemi, łączy on zawsze troski obywatelskie. Jest to niewątpliwie człowiek niepospolity — nie zdołał jednak ani odprowadzić tegoczesnej nauki do dawnej wiary — ani w braku wiary nadziemskiej obudzić przynajmniej uśpioną w duszach Francuzów miłość ziemskiej wielkości.

Będąc jeszcze bardzo młody ksiądz Gratry wydał wojnę przeważnej dziś idei; w Listach o *Sofistyce spółczesnej* potępipił reformy rozumowe wiodące do ateizmu *dwuznacznego*, to jest tego, który ma swoją logikę, daje słowom inne znaczenie niż reszta ludzi, i twierdzi, że wierzy w Boga. Vitet za to wystąpienie chwali Gratrego i charakteryzuje zarazem temi słowy:

„Wojna sofistom! To posłannictwo obrałeś sobie rozpoczynając życie religijne. Ale nie dość odeprzeć błąd, trzeba jeszcze wyświecić warunki prawdy. To zamierzyłeś uczynić w drugiej pracy swojej, w najznakomitszym z twoich utworów filozoficznych: *„la Connaissance de Dieu.“* Księga ta poważna i uczona, jak wszystkie twoje prace, przedewszystkiem składa hołd rozumowi, wolnej rozwadze człowieka w badaniu prawdy.

„Ksiądz Lamennais kiedy był jeszcze obrońcą wiary, nie znał innego lekarstwa na naszą obojętność, innego środka natchnienia wiary w Boga, jak zmuszenie nas do zwątpienia o naszym rozumie, wykazania nam jego niemocy i poddania umysłu absolutnemu jarzmu. Na odwrot temu sceptytyzmowi ciasnemu i antykatolickiemu — tyś utrzymywał, że intelligencya ludzka, taka jak ją Bóg stworzył, przez samo światło jakie z sobą przynosi, jest w stanie widzieć i wykazać istnienie przyczyny, oraz wszystkich innych prawd wielkich, któreby można nazwać przysposobieniem do wiary“.

„Czyż to znaczy że własnemi siłami rozum może wznieść się aż do Boga i zastąpić religią? Nie pozwalasz mu tej pychy. Dla ciebie prawdziwa filozofia jest ta, która na niewidzialnem polu zatrzymuje się napierwszym gradusie, sobie właściwym, nie tając, że są inne — że prawdy, których nie może doścignąć, ludzie nie mogą widzieć z pomocą nie jej światła, z pomocą światła z góry. To światło, które filozofii się wymyka, nie tylko ona przyznaje, ale go wzywa, na nie się powołuje, wiedząc dobrze, iż sama nie ogarnie ogromu rzeczy, nie obejmie ani światła filozoficznego gdzie nie schodzi — ani świata teologicznego gdzie wejść nie może. W twoich oczah, błąd więc ten sam, chcieć, jak racyonaliści. odłączyć rozum od nadzwyczajnego światła — czy odosobnić je, jak idealiści, od światła ziemskiego i świadectwa zmysłów“.

To przewidziawszy pan Vitet jakby się obawiając żeby zbyt wiele mądrości nie przypisał koledze, dodaje spiesznie, iż tej filozofii nie wynalazł Gratry, że to była filozofia świętego Tomasza z Akwinu i Arystotelesa, filozofia Świętego Augustyna i Platona.

Ludzka ta przedmowa do Ewangielii, przez długie wieki towarzyszka nieodstępna wiary katolickiej, razem z nią idąc, jednała jej umysły aż do dnia, w którym porwana falą nowych wyobrażeń, znikła ze sceny światła i zrzekłszy się wszelkiej władzy zamknęła się w klasztornej ciszy. Tam ją wyszukał i podniósł upadłą Gratry, porównał z filozofami staro i nowożytnemi, które już panowały — i po sumiennem badaniu uznał, iż to jest ze wszystkich systematów najszerszy najzupełniejszy, najzgodniejszy z rozsądkiem, najdbalszy o godność i wolność ludzką, najzdolniejszy do ogarnienia tajemnic, których człowiek jest teatrem.

To przekonanie wypowiedział otwrcia Gratry: odbudował dawną sławę i piedestał wszystkich wielkich umysłów, które po wszystkie wieki wyznawały tę filozofią.

Badania filozoficzne nie mogły atoli zaspokoić prawdziwego chrześcianina. Spłaciwszy dług rozumowi, duch Gratrego zapotrzebował żywszej strawy. Plagi świata tego, widok cierpień ludzkości, wszystko to go zaniepokoiło i zniechęciło do spokojnego istnienia w pogodnych sferach badań oderwanych. Głos wewnętrzny przerywał pracę wołając wciąż: Co czynisz? Na co jesteś księdzem? Na co te subtelne poszukiwania, które nie zajmują tych co cierpią, ani tych co umierają?

Usłyszawszy ten głos sumienia, ksiądz Gratry porzucił filozofią i dał inny kierunek myśli. Odtąd datuje się szereg dzieł uczuciowych, braterskich, z których się składa drugi jego okres pisarski. Pomiędzy temi jest piękny komentarz Ewangelii wedle świętego Mateusza — dialogi pod tytułem *„Philosophie du Credo“* i *„Zródła“* u których nie mało młodych dusz napoiło się cnotą.

Gratry wynalazł sposób dania ludziom wiary wyższy od tego, jaki proponował Lamenais: każąc się kochać, uczy wierzyć. Litościwy dla zachwianych pod brzemieniem prób życia — litościwy dla tych co je mają opuścić — niesie jednym i drugim pociechę jedyną, tę, która ze łzami współczucia w serce bliźniego wpływa...

„W zadaniu twojem trzyma cię namiętność, powiedział w końcu pan Vitet, namiętność największej chrześciańska: miłość bliźniego. Kochasz tak bardzo ludzi, że nie możesz się niespodziewać że kiedyś, na tej ziemi, będą mniej ślepi, mniej nieszczęśliwi... co mówię! *mniej zupełnie* szczęśliwi.“

— W teatrach same wznowienia. *Komedya francuska*, Vaudeville i Porte Saint Martin wznowiły trzy sztuki, które w dziejach francuzkiego teatru znaczą różnice publicznego smaku. *Glenarvon* bohatyr purytański, jest pierwowzorem dramatu romantycznego w pełni rozkwitu i gorączki. *Bataille de Dames* jest najlepszą próbką komedyi intrygowej, w której układaniu celował Scribe. *Les Parisiens*, Barrièra, a pełne piekielnej werwy, wyobrażają komedyą społczesną. Satyra wczorajsza do dnia dzisiejszego doskonale przypada.

Już blisko lat dwadzieścia jak Teatr Francuski nie przedstawiał *Bataille de Dames.* Jestto arcydzieło w swoim rodzaju. Cała intryga krąży około spiskującego Bonapartysty. Henryk konspirator schronił się do artystokratycznego domu i tam się ukrywa w lokajskiej odzieży. Są dwie kobiety w tym pałacu. Czterdziestoletnia wdowa i szesnastoletnia dziewczyna. Obie zakochują się w pięknym oficerze i ukrywają go przed prefektem, który wiedząc, że Henryk jest w tym domu, najściślejszą odbywa rewizyą. W porę podpisana przez Ludwika XVIII amnestya, rowiązuje położenie natężone jak struna.

Trzeba widzieć, z jaką zadziwiającą sztuką wszystkie sceny są skombinowane i powiązane. Żaden profesor matematyki uważniej nie wychodzi z trudnego zadania. Więcej też matematyki niż artyzmu w talencie dramatycznym Scribego. Chcecie pisać dla sceny? mawiał do uczniów swoich — oto recepta: *Prenez un peloton bien enroulé, embrouillez-le, débrouillez-le, la Pièce est faite.* Sposób pisania najmilszy gawiedzi: wypadki, niespodzianki, sypią się gradem... Zmiana położenia ustawiczna — istna huśtawka: — myślisz, żeś na dole a tyś na górze... zdaje ci się że bujasz w obłokach, a ty już leżysz na ziemi.

Doskonałe wykonanie dodaje impetu tej komedyi. Panna Brohan w roli wdowy jest powabną do najwyższego stopnia.

Glenarvon Felicyana Mallefille nie tak dobrze grany, i to mu głównie szkodzi. Stosowniejszych mając aktorów, inaczejby się wydała ta sztuka pełna wzniosłych porywów, których nie brakowało w Anglii za czasów Cromwella.

Autor *Sceptyków* miał lat dwadzieścia, kiedy przedstawiono w Ambigue *Glenarvona*, najpierwszy jego utwór. Powodzenie było ogromne. W 1835 roku nie wymagano logiki ale wigoru; nie dbano o zdrowy rozsądek, byle była namiętność. Dzieje krwawe nienawiści Glenarvonów i Campbellów, przykrojone wedle formy hiszpańskiego dramatu, zachwycały wtedy potęgą patryotycznej wiary. Dziś to się zowie *Donkiszoteryą.* Zaledwie jedna scena poruszyła widzów. Ale też to scena nie lada!

Stary Glenarvon z dwoma synami, republikanie Szkoccy, stronnicy Cromwella, zdenuncyowani przez wroga swojego lorda Campbell Karolowi II, mają być rozstrzelani. Gubernator wieży londyńskiej czyta im wyrok śmierci zakończony temi słowy: „Niech Bóg ma w swojej opiece Starą Anglię“. — „Niech Bóg ma w swojej opiece Starą Anglię“ powtarzając, trzymają się za ręce trzej więźniowie, głosem przenikającym i poważnym jak żarliwa modlitwa...

Rzekłbyś, trzech Machabeuszów idących na męczeństwo z oczyma pełnemi świętego ognia.

wę odroczyć lub ewentualnie odesłać do sekcyi skarbowej.

Wiceprezydent Helcel również występuje przeciw wnioskowi sekcyi. Ważniejsze kwestye pomijamy z powodu braku funduszów. Doszliśmy do tego, że fundusz rezerwowy pokrywa budżet po największej części. Burzyć kamienice dla upięknienia miasta, a nie starać się raczej o dobry bruk i dobre szkoły, to przypomina ojca familii, cò głód cierpi i o ozdobnych pokojach myśli. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego (poparte).

Radca Dr Machalski uważa zakupno realności celem upiększenia miasta, za niebędące na czasie. Pierwszą zasadą gospodarstwa jest, aby najpierw było zaspokojone to, co potrzebne, potem co pożyteczne, a w końcu dopiero, co piękne. Myśmy jeszcze pierwszego niezaspokoili. Co najbardziej na nas cięży, to szkoły i ubóstwo. Realności te nie szpecą tak dalece miasta. Groźba właściciela, że chce budować dalej, to tylko presya, ale nie dajmy jej się zastraszyć.

Radca Zieleniewski oprócz przygotowanych już argumentów chciałby jeszcze zwrócić uwagę Rady na tę okoliczność, że może rząd z powodu fortyfikacyi będzie zmuszony realność w mowie będącą zakupić, przez coby gmina wolną była od ciężaru. Jest to tylko przypuszczenie; mowca atoli dowodzi liczbami, że stan majątku gminy naszej jest tego rodzaju, iż żadną miarą obecnie o upięknieniu miasta myśleć niepodobna. Otóż cały majątek gminy w papierach publicznych wynosi 56,882 złr.; czekają atoli gminę wydatki 55,635 złr., z czego wynika, że po sprzedaniu nawet wszystkich papierów dopiero pokryjemy konieczne wydatki, kasa zaś miejska zostanie pustą. Sprzedaż losów loteryjnych, jakie posiada gmina, pozbawia nas możności wygranej. W takim stanie rzeczy groszem publicznym tak szafować nie można i dla tego mowca popiera wniosek przejścia do porządku dziennego.

Wiceprezydent Dr Strzelecki odpiera tylko zarzuty poprzednich mowców, aby ktokolwiek z właścicieli pomienionych realności presyą wywierał na Magistrat. Pan Wójcikiewicz, a względnie teść jego p. Majer, chce tylko budować, a Magistrat z przytoczonych już powodów nie mógł mu udzielić pozwolenia. Ze stanowiska władzy wykonawczej wiceprezydent prosi o odrzucenie lub przyjęcie wniosku sekcyi; odroczenie zaś tej sprawy postawiłoby Magistrat w przykrem położeniu, bo właściciel realności rok już oczekuje pozwolenia na dokończenie budowy.

Radca Jawornicki oświadcza się za przesłaniem wniosku do sekcyi II (skarbowej).

Radca Friedlein przemawia w krótkich słowach za wnioskiem sekcyi V, albowiem zachodzi obawa, że realność w mowie będąca stanie się tem, czem dziś jest kamienica pod Grodzką bramą.

Po zamknięciu dyskusyi sprawozdawca Muczkowski zbijając zarzuty przeciwników odczytuje pismo radcy Zieleniewskiego z roku zeszłego, w którem tenże gorąco popierał myśl zakupna wspomnionej realności. (Radca Zieleniewski prosi o głos do faktycznej uwagi). Zdanie tak poważne — mówi dalej p. Muczkowski — jak p. Zieleniewskiego, służyło sekcyi za podstawę do rozpoczęcia rokowań z właścicielem realności. Co do zarzutów Dra Schönborna, sprawozdawca uważa za potrzebne pominąć je milczeniem. (Dr Schönborn: To się pokaże!) Zresztą sprawozdawca zgadza się, aby wniosek ten odesłać do komisyi skarbowej.

Radca Zieleniewski: Chcę tylko odpowiedzieć na zarzut p. Muczkowskiego. Przyznaję, żem przeszłego roku odmiennego był zdania, ale przekonawszy się o smutnym stanie naszych funduszów i znając wydatki, jakie nas w krótce czekają, odstąpiłem od swego zdania pierwotnego. (Oklaski.)

Przy głosowaniu Rada uchwaliła nad wnioskiem sekcyi V przejść do porządku dziennego.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego był wniosek sekcyi Vtej względem dalszej budowy kanału na Kaźmierzu w roku zeszłym rozpoczętego.

Sprawozdawca, budowniczy miejski p. Barański, wnosi w imieniu sekcyi, aby wykonanie tej budowy i nadal poruczyć p. Antoniemu Łuszczkiewiczowi, który przeszłego roku z zupełnem zadowoleniem wywiązał się z zadania swego, i podejmuje się z równem staraniem wykonać dalsze roboty i nadto opuszcza 10% od sumy kosztorysem obliczonej.

Rada wniosek ten przyjęła.

Tenże sam sprawozdawca p. Barański wnosi, aby z powodu bliskiego zburzenia kramów sukienniczych, wybudować w jatkach rzeźniczych kosztem gminy wystawy dla krupników, uważając miejsce to za najdogodniejsze. Koszta budowy tej obliczone są na 885 złr. 54 c.

Rada miejska uchwaliła ten wniosek, przychylając się także do przedstawienia wiceprezydenta Dra Strzeleckiego, aby Magistrat wykonanie budowy nie w drodze licytacyi, lecz z wolnej ręki polecić mógł przedsiębiorcom, i to celem zaoszczędzenia czasu.

Radca Mieroszowski, jako sprawozdawca komisyi odbudowania Sukiennic, prosi Radę, aby zatwierdziła umowę z murarzem p. Ignacym Latkowskim względem zburzenia Kramów Bogatych przy Sukiennicach i wyznaczyła ugodzoną za tę pracę sumę 780 złr. z funduszów miejskich. Komisya zajmie się dopilnowaniem tych czynności.

Rada miejska przyjmuje ten wniosek. — Z powodu nieobecności sprawozdawców Dra Żebrawskiego i Dra Samelsona dalsze dwa wnioski musiano odłożyć do następnego posiedzenia.

Na wniosek sprawozdawcy sekcyi IVtej pana Baumgardtena, Rada przyjęła do gminy (w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego) pp. Hirsza Birnbauma, Stanisława Lesińskiego, Szymona Dankowicza, Emila Denkera i Franciszka Zielińskiego, wszystkich rodem z Królestwa Polskiego.

Sprawozdawcą ostatniego przedmiotu na porządku dziennym będącego był radca Stanisław Feintuch. Wnosi on w imieniu sekcyi Iej, aby Rada przyjęła w zupełności wypracowany — przez Izbę handlową — projekt statutu giełdy pieniężnej, towarowej i produktów surowych, w Krakowie urządzić się mającej. Sprawozdawca, pomimo znanego zapytania ze strony Namiestnictwa, uważa założenie giełdy w Krakowie — ze względu na wielki obrót interesów handlowych i wekslowych, ze względu na położenie miasta naszego na pograniczu dwóch państw pierwszorzędnych — za bardzo pożądane i potrzebne. O fundusze troszczyć się nie trzeba; będą one opędzane przez osoby na giełdę uczęszczające.

Po przyjęciu i tego wniosku prezydent Dr Dietl zamyka posiedzenie o godzinie 7¼.

Wyciąg z protokołów Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XIII dnia 2 kwietnia 1868 r.

Na tem posiedzeniu traktowano o projekcie do ustawy o urządzeniu zakładów nauczycielskich dla szkół ludowych.

Posiedzenie XIV dnia 4 kwietnia 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada nadaje posadę dyrektora przy szkole głównej w Myślenicach p. Ludwikowi Sliwińskiemu.

II. Rada oddala z posady jedną z nauczycielek za srogie i nieludzkie obchodzenie się z dziećmi, i za niezgodne zachowanie się w ogólności.

III. Na zapytanie zwierzchności gminy Janowa w powiecie Trembowelskim, czy ona czy komitet szkolny ma prawo prezentowania kandydata na posadę nauczyciela przy tamecznej szkole, Rada odpowiada, iż prawo to przysłuża gminie, jeżeli gmina w całości opędza koszta utrzymania szkoły i nie zrzekła się pomienionego prawa na rzecz innej osoby — o czem akt fundacyjny orzeka.

IV. Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału Rady powiatowej w Dolinie o egzaminach w szkołach w Dolinie i w Mizuniu, wyrażając Wydziałowi uznanie za gorliwość godną naśladowania.

V. Prócz powyższych uchwał traktowano na tem posiedzeniu o kilku sprawach osobistych, tudzież w dalszym ciągu o zakładach nauczycielskich.

Wiedeń 6 kwietnia. Przedmiotem obrad Izby poselskiej Rady państwa na 90tem posiedzeniu w przytomności ministrów: Taaffego, Plenera, Hasnera, Potockiego i Giskry odbytem, były trzy ustawy, a mianowicie szkolna, ustawa odnosząca się do organizacyi sądów powiatowych i międzywyznaniowa.

Sprawozdawca komisyi religijnej poseł Dr Figuly wnosi w imieniu komisyi, aby Izba przystąpiła do zmian w ustawie szkolnej przez Izbę wyższą poczynionych, aby ustawa czemprędzej mogła być przedłożoną N. Panu do sankcyi. Izba zgadza się na ten wniosek i przyjmuje zmiany w kilku paragrafach poczynione; przy § 6 zabiera głos minister oświecenia p. Hasner, oświadczając, że rząd przystaje na zmianę w tym paragrafie przez Izbę wyższą zaprowadzoną; przy § 13 poseł Gross (z Galicyi) wnosi, aby odrzucono zmianę przez Izbę wyższą uczynioną, jako ograniczającą ustawodawstwo krajowe; wniosek jego atoli upada, poczem ustawa cała w trzecim odczycie uchwaloną zostaje.

Po załatwieniu tej ustawy Izba przystępuje do wyboru komisyi obradować mającej nad ustawą względem pensyj ministrów. Rezultat głosowania nie jest jeszcze wiadomy.

Poseł Dr Dienstl w imieniu komisyi konstytucyjnej zdaje sprawę z projektu ustawy względem organizacyi sądów powiatowych. Gdy przy rozprawie ogólnej nikt głosu nie żąda, Izba przystępuje od razu do rozprawy szczegółowej i przyjmuje wszystkie paragrafy tej ustawy bez zmiany, jak niemniej i szemat płac dla urzędników sądowych wyznaczonych i przepisy szczegółowe. Poseł ks. Andriewicz (z Bukowiny) uważa znajomość języków krajowych za nieodzownie potrzebną dla wszystkich władz administracyjnych i sądowych, a gdy potrzebie tej dotąd nie stało się zadosyć, zapytuje się ministra sprawiedliwości, czy przy obsadzeniu posad sądowych uwzględniono należycie gruntowną znajomość języka krajowego. Minister spraw wewnętrznych Dr Giskra w odpowiedzi na to pytanie przypomina, co minister sprawiedliwości niedawno powiedział w odpowiedzi na to pytanie względem języka polskiego, że rząd stara się o ile może czynić zadość potrzebie ludności, i oświadcza w imieniu rządu stanowczo, że w istocie potrzebie tej dogadza wszędzie wedle możności. (Brawo z prawicy). Uprasza jednak, aby się liczono ze stosunkami i nie żądano od rządu, aby czynił zadość życzeniom tam, gdzie to jest niemożebnem dla braku materyału. (Oklaski z lewicy). Poczem ustawa w trzeciem czytaniu przyjętą zostaje.

Poseł Dr Sturm w zastępstwie obłożnie chorego Dra Mühlfelda zdaje sprawę z projektu ustawy o stosunkach międzywyznaniowych.

W dyskusyi jeneralnej przemawiali za ustawą: superintendent Schneider, Pillersdorf, Kuranda i Schubert, przeciw księża Jäger, Barewicz, Greuter.

Ustawę międzywyznaniową jutro umieścimy.

— Podajemy dziś dokończenie projektu ustawy o sądach przysięgłych.

Po ukończeniu postępowania dowodowego i po przemówieniach stron, przewodniczący po krótkiej naradzie ze sądem kolegialnym oznacza pytania przysięgłym przedkładać się mające. Pytania te odczytują się i udzielają pisemnie tak oskarżycielowi jako obrońcy; obie strony mogą czynić przedstawienia przeciw nim i żądać dodatków, o których sąd kolegialny natychmiast rozstrzyga. Pytanie główne skierowane być musi ku temu, czy oskarżony jest winnym popełnienia czynu przedmiotem skargi będącego.

Pod względem okoliczności obciążających i łagodzących pytania odpowiednie przysięgłym stawiane być muszą, jeżeli takowe wpływają na wysokość lub rodzaj kary. Dodatki i pytania ewentualne należy wyraźnie oznaczyć jako takie.

Po określeniu pytań przewodniczący ogłasza rozprawę jako zamkniętą i zestawia krótko główny rezultat rozprawy, wyłuszcza przysięgłym cechy prawne czynu karygodnego i znaczenie wyrażeń prawnych mieszczących się w pytaniach i zwróci ich uwagę na przepisy względem obrad i głosowania.

Następnie przewodniczący wręcza pytanie na piśmie przysięgłym, którzy udają się do swej sali obradowej, i nie opuszczają jej przed wydaniem uchwały. Protokół o przesłuchaniu świadków nie zostaje im udzielonym.

Przysięgli nasamprzód obierają z grona swego starszego, a po ukończeniu obrad starszy wzywa przysięgłych do głosowania ustnego nad szczegółowemi pytaniami w kolei, w jakiej przez przewodniczącego sądu stawione były. Starszy głosuje ostatni.

Przysięgli głosują: tak lub nie, lub przy częściowem zatwierdzeniu pytania, tak, lecz nie ze szczegółami w pytaniu zawartemi. Starszy oblicza głosy, a rezultat wraz ze stosunkiem głosów zamieszcza przy każdem pytaniu.

Poczem przysięgli wracają do sali rozpraw, a starszy na wezwanie przewodniczącego oświadcza: Przysięgli według przysięgi i sumienia odpowiadają na zadane im pytania jak następuje.

Jeżeli odpowiedź przysięgłych jest niewyraźną, niedokładną lub sprzeczną, sąd winien natychmiast w tej mierze wydać uchwałę i przysięgłym przedłożyć zakwestyonowane odpowiedzi do powtórnych narad.

Jeżeli obwiniony został uznany winnym, sąd zaś jednogłośnie jest tego zdania, że się przysięgli w orzeczeniu swem w głównej sprawie omylili, sąd z urzędu uchwala, iż sprawa ta ma być przekazaną innym przysięgłym. Po złożeniu orzeczenia ze strony przysięgłych, sąd wydaje albo natychmiast wyrok uwalniający lub w razie wymiaru kary, po wysłuchaniu oskarżyciela, oskarżonego i obrońcy — wyrok skazujący.

Wyrok ten na publicznem posiedzeniu sądowem ma być ogłoszonym i przez przewodniczącego uzasadnionym.

Jeżeli oskarżony nie staje przed sądem, rozprawa mimo to toczyć się może. Zaocznie sądzony obwiniony może atoli prosić o powtórne przeprowadzenie rozprawy, jeżeli jest w stanie udowodnić, że nie mógł stanąć. Tylko od uchwały sądu prasowego, nieprzychylającej się do prośby o powtórne postępowanie, odwołać się można. Gdyby oskarżony także do drugiej rozprawy nie stanął, wyrok zaoczny jest prawomocnym.

Rekurs o unieważnienie w przeciągu trzech dni od wydania wyroku w sądzie prasowym zgłosić trzeba, sąd przysięgłych może go atoli od razu zgłosić.

W ciągu dni ośmiu od chwili zgłoszenia można zażalenie swe wnieść do sądu; akta natenczas przedkładają się trybunałowi najwyższemu i kasacyjnemu, a o przedłożeniu tem uwiadamia się stronę przeciwną.

Sąd najwyższy i kasacyjny o rekursie względem unieważnienia ma rozstrzygać w zgromadzeniu złożonem z 6ciu radców i przewodniczącego.

Rozprawa jest publiczną i wzywa się na nią strony wraz z ich zastępcami, aby sprawę swą przeprowadziły. Jeżeli sąd najwyższy i kasacyjny uważa prośbę o unieważnienie za uzasadnioną, to przekazuje sprawę tę temu samemu, lub innemu sądowi przysięgłych celem powtórnego przedsięwzięcia rozprawy, lub rozstrzyga od razu, gdyby wyrok trybunału sądu przysięgłych był wykroczył przeciw ustawie lub takową mylnie był zastosował.

Na toczące się już śledztwa karne ustawa ta znajdzie zastosowanie, jeżeli w chwili, kiedy ona wejdzie w życie, sąd prasowy pierwszej instancyi jeszcze nie wydał wyroku.

Projekt ustawy dotyczący tworzenia listy przysięgłych dla sądów prasowych stanowi, że przysięgli mają być prawidłowo brani z miasta, w którem sąd prasowy ma swą siedzibę. Tylko jeżeli liczba powołanych do urzędu przysięgłych członków gminy tego miasta nie wynosi 300, przysięgłych i z innych gmin wybierać można.

Powołanym do urzędu przysięgłych jest każdy obywatel płci męzkiej, który ma przeszło 30 lat wieku, umie czytać i pisać, przynajmniej rok w gminie zamieszkuje, i albo do roku 20 złr. stałych podatków płaci lub stopień doktora w jednym z krajowych uniwersytetów dostąpił, egzamin dojrzałości lub kurs fachowy w głównej szkole technicznej odbył, lub do stanu adwokatów, notaryuszów lub profesorów należy.

Nie mogą być powołanymi do urzędu przysięgłych:

Duchowni wszelkiego wyznania, nauczyciele szkół ludowych, w służbie zostający urzędnicy publiczni z wyjątkiem profesorów, wszystkie wojskowe lub przy zarządzie poczt, kolei żelaznych, telegrafów i żeglugi parowej umieszczone osoby.

Niezdolni do urzędu przysięgłych są:

1. Wszystkie osoby, które z powodu cielesnych lub umysłowych defektów nie są w stanie pełnić obowiązków przysięgłych.

2. Wszyscy, co nie są w pełnem posiadaniu swych praw obywatelskich, szczególniej sądownie uznani marnotrawcy, inni zostający pod opieką, i ci, względem których majątku postępowanie konkursowe lub ugodne otwartem zostało, aż do ukończenia tegoż.

3. Wszyscy, co w skutku sądowo karnego skazania według ustaw od wybieralności do reprezentacyi gminnej są wykluczeni, póki to wykluczenie trwa, nastepnie wszyscy ci, co się w śledztwie karno-sądowem pod oskarżeniem lub w odsiadywaniu kary znajdują.

Nie przyjąć urzędu przysięgłych mogą:

1. Wszyscy, którzy 60ty rok ukończyli, na zawsze;

2. Członkowie Rady państwa i sejmów podczas peryodu posiedzeń;

3. Osoby będące w cesarskiej służbie dworskiej, publiczni nauczyciele, lekarze, chirurgowie i aptekarze, których nieuchronność w służbie lub gminie przewodniczący w urzędzie lub najniższa polityczna władza poświadczy, na rok następny;

4. Równie każdy, kto się wykazać zdoła, że z powodu stosunków zdrowia, majątku lub rodziny, obowiązków przysięgłego bez narażenia się na znaczną szkodę pełnić nie może;

5. Każdy, kto uczynionemu do siebie wezwaniu w peryodzie sądów przysięgłych, jako główny lub zastępujący przysięgły zadość uczynił, na następujące po wykonaniu urzędu przysięgłego dwanaście miesięcy;

Listę powołanych na urząd przysięgłych ma przewodniczący gminy sporządzić z przyzwaniem dwóch członków reprezentacyi gminy. Te listy pierwotne muszą przez dni ośm publicznie być wystawione i każdemu członkowi gminy wolno pisemną wnieść reklamacyę.

Po rozstrzygnięciu reklamacyi poczyna komisya wyborcza swą działalność. Tworzy ona się z 6 lub najwięcej z 12 członków reprezentacyi gminnej miasta, gdzie sąd prasowy ma swoją siedzibę; jednę połowę ma prezes sądu przysięgłych, drugą burmistrz oznaczyć; prezyduje naczelnik powiatu; w miastach z własnemi statutami gminnemi burmistrz.

Ma on z listy pierwotnej ułożyć listę roczną przysięgłych przez wybór tych osób, które rozsądkiem, uczciwością, poczuciem prawnem i nieugiętością charakteru szczególnie do urzędu przysięgłych są usposobione i to w sposób taki, aby na miasta liczące przeszło 100,000 ludności na 400, na miasta i okolice ich z ludnością 50 tysięczną na 200, na miasta zaś małe i ich okolice na 100 dusz jeden przysięgły przypadał.

Lista roczna przysięgłych zostanie drukiem ogłoszoną i udzieloną przewodniczącemu w sądzie prasowym, dotyczącej prokuratoryi i przewodniczącym udział biorących gmin.

Jeżeli w ciągu roku przysięgły do wykonania urzędu przysięgłego stanie się niezdolnym, ma o tem donieść przewodniczący dotyczącej gminy

---

W tem, Lady Glenarvon, matka, wpada z ułaskawieniem. Zgubiła siebie dla otrzymania tej łaski... a pokazuje się że ją oszukano..: uwolnienie tylko dla jednego. Trzeba wybierać pomiędzy mężem a dwoma synami.

— Ja powinienem umrzeć — mówi ojciec, i wychodzi.

— Zycie mi obrzydło! powiada syn starszy — pójdę za ojcem. Matka go zatrzymuje... a najmłodszy woła:

— Matko bywaj zdrowa!

— I ty nie pójdziesz! woła szalona rozpaczą, chwytając go za ręce.. Kiedy tak obu synów trzyma z mocą zranionej lewicy — kat pyta, którego ma wziąść?

— Weź obu! odpowiada wielkoduszna niewiasta.

Mallefille celuje w oddawaniu bolów Nioby. Nadto, wszystkie sztuki jego tchną dzielnością rycerską: w każdem jego cierpieniu jest protestacya. Godło plejady 1830 roku: *sztuka dla sztuki*, nigdy nie było jego dewizą. Dramaty Mallefilla wszystkie wojujące: w każdym występuje myśl jakaś zbrojna od stóp do głowy.

Paryżanie pana Barièrre są komedyą obyczajową bardzo udatną. Przed dwunastu laty tę sztukę przedstawiono pod tytułem *les Parisiens de la Décadence*. Dziś więcej niż kiedy na tę nazwę zasługują. Oburzenia Dyogenesa wydają się już zbyt słabe.

Smagający Dyogenes, figura występująca teraz w każdej komedyi, pierwszy raz przez Barriera został wyprowadzony na scenę, z romansu Musseta „*Confession d'un Enfant du Siècle*". Jestto niewątpliwie arcydzieło twórcy *Rolly*. Dyogenes Musetta przypomina ateńskiego Timona, przypomina Swifta i Gavarniego. W pamflecie dorównywa autorowi *Guliwera*.

Diogenes Barriera słabszy, niższego wzrostu, ale jeszcze nie źle chłoszcze panujące przywary: szlachtę sprzedającą nazwiska, kobiety sprzedające miłość, sprzedających ojczyznę — i wszystkich występnych próżniaków, co w ulu dzisiejszej demokratycznej, pracującej społeczności, jeszcze odgrywają rolę trutniów.

KSIĘŻNICZKA ELZBIETA TARAKANOW

Daremnie śledzić początku samozwańców. Ich ród, ich pierwsze lata życia, pokrywa jakaś mgła ciemna dająca urok ich uroszczeniom, i dopiero ich istnieniu dowiadujemy się kiedy występują w swej roli i tragicznie ją kończą. W rzędzie takich pretendentów do korony carstwa rosyjskiego, jakkolwiek skromnych i nieśmiałych, należy nieszczęśliwa księżniczka Tarakanow. Dotychczas nie wiemy kto jej dał to nazwisko, bo ona sama różne przybierała, a ostatecznie podpisywała się tylko Elzbietą, uważając siebie za córkę Carowej Elżbiety Piotrownej i hr. Razumowskiego. Ujęta podstępem hr. Orłowa na okręcie wice-admirała Greigha stojącego z flotą rosyjską w Liworno r. 1775 i osadzona w Petropawłowskiej twierdzy, badana w maju tegoż roku przez ks. Galicyna, takie uczyniła zeznanie: *).

„Mam lat 23; gdziem się urodziła, kto byli moi rodzice, nie wiem, to tylko pamiętam, żem była wychowana w Kiel (w Holsztyńskiem) u jakiejś pani Peret czy Teran. Kiedym doszła do lat dziewczęcia wysłano mnie z nianką Katarzyną niby do Rosyi, a istotnie na granice Persyi, gdzie w domu jakiejś staruszki przemieszkałam rok i trzy miesiące. A gdy pytałam dla czego mnie tam zatrzymują, jedyną tylko odbierałam odpowiedź: taka jest wola Piotra III. Nie mogąc dłużej ścierpieć tak nieznośnego stanu, jednej nocy tajemnie z nianką uciekłyśmy i oparły się aż w Bagdadzie, gdziem się poznała z bogatym mieszkańcem p. Honnet, w którego domu bawił chwilowo książę perski Gali, jeden z nadzwyczajnych bogaczy Ispahanu, dokąd z nim po roku odjechałam, a gdy ten wyjechał do Szyrwanu, zostawił mnie na opiece Francuza Fournier zdawna osiadłego w Persyi. Za powrotem z Szyrwanu, książę oświadczył mi, iż mu dobrze to znane, żem córką Carowej Elzbiety, i że cały swój majątek gotów jest poświęcić na moje usługi. Żyłam w Ispahanie do r. 1769; zamieszania w Persyi nastałe zmusiły księcia do wyjazdu, zabrał więc mnie z sobą, nianka moja dla słabości zdrowia pozostała w Ispahanie, a ja przebrana za mężczyznę, on pod nazwiskiem Krymowa, przejechaliśmy Rosyę i stanęliśmy szczęśliwie w Anglii. Po niejakim czasie wypadło księciu Gali wracać do Persyi, a odjeżdżając zostawił mi tyle drogich kamieni, złota w sztabach i w gotowych pieniądzach, że nietylko miałam na moje potrzeby i mojego dworu, ale nadto byłam w stanie za drugich płacić długi po 100,000 guldenów. Z Londynu udałam się do Francyi, gdzie znalazłam w wielu znakomitych domach życzliwe przyjęcie (nie wspomina o zabraniu znajomości z ks. Karolem Radziwiłem, ale prawdopodobnie pierwsze z nim spotkanie miało miejsce w Paryżu 1774) r.); po dwóch latach pobytu we Francyi, miałam zamiar osiąść w Holsztyńskiem; a zaledwie o tem dowiedział się książę tam panujący Filip Ferdynand, natychmiast dał mi poznać, że chętnie wszystkim moim życzeniom zadość uczyni, i wkrótce przybywszy do mnie skłonił mnie, żem z nim odjechała do jego księstwa.

„Po niejakim czasie książę przez swoich powierników oświadczył mi, że gotów jest mnie poślubić; ale nie będąc pewną, kim jestem, za nim przyzwolić miałam na ten związek, chciałam zasięgnąć o mej przeszłości pewnych objaśnień, i dla tego za pośrednictwem ambasady rosyjskiej w Berlinie, pisałam do Carowej, prosząc, aby mi tym sposobem ułatwiła poślubienie księcia Holsztyńskiego, alem żadnej nie otrzymała odpowiedzi. A gdy w tymże czasie książę wyjechał do Trewiru dla zamiany księstwa i potrzebował pieniędzy, oświadczyłam mu, że mogę je od księcia Gali otrzymać, byle tylko z Persyą udało się zawiązać korespondencyę a nawet zaciągnąć pożyczkę w Wenecyi. Gdy na to zezwolił książę, w towarzystwie barona Knola pułkownika, pod imieniem hrabiny Pimberg wyjechałam do Wenecyi, gdzie wiedząc z gazet o pobycie ks. Karola Radziwiłła zaraz po przyjeździe napisałam do niego, że chcę się z nim widzieć, a to dla tego, że on mając zamiar udania się do Konstantynopola mógłby ztamtąd ułatwić mi komunikacyę z Ispahanem. Radziwiłł odpisał, że uważa mnie za osobę mogącą być ojczyznie jego użyteczną i będzie bardzo szczęśliwym z tego spotkania. Widziałam go w domu pewnego senatora weneckiego, ale gdy z rozmowy poznałam, że to człowiek bardzo płytkiego rozumu, a jego zamiary na niczem nie były oparte, odstąpiłam od pierwszego planu i tylko na prośby jego siostry zezwoliłam jechać z nim do Stambułu.

„Wypłynęliśmy do Raguzy, zkąd posłałam dworzanina książęcego Czarnomskiego z listami do Milorda Montaigu, aby w Wenecyi negocyować pożyczkę. Czekaliśmy pięć miesięcy na paszporta ze Stambułu, a w tym czasie otrzymałam niewiedzieć od kogo dwa pakiety; jeden dla oddania Sułtanowi, drugi dla hr. Orłowa. Przeczytawszy je, papiery adresowane do Orłowa temuż odesłałam, drugie zaś, pomimo nalegań bezimiennego korespondenta, abym starała się o zawarcie pokoju między Rosyą a Turcyą, gdy ten nastał i bez mego wdania się w Kuczuk-Kajnardży zatrzymałam przy sobie. Radziwiłł nie mając nic już do czynienia z Portą Ottomańską, odjechał do Wenecyi, zostawiając przy mnie owego Czarnomuniego i Domańskiego dworzan swoich. — Przybyłam z nimi i dworem moim do Rzymu, gdy zaraz zjawił się u mnie adjutant ks. Orłowa Krestenek i oświadczył chęć księcia widzenia się ze mną; a żem odjeżdżała do Pizy, tam wskazałam księciu miejsce naszego spotkania. Przybyłam do Pizy pod nazwiskiem Hr. Silińskiej, i wnet widziałam księcia pełnego uprzejmości i zalotności; postanowiliśmy jechać do Liworny, bo miałam nadzieję w Genui zaciągnąć pożyczkę. W Liworno po obiedzie u Konsula Angielskiego Dike, udaliśmy się wszyscy dla oglądania floty rosyjskiej i weszliśmy na okręt vice-admirała i tam oświadczono mi, że jestem aresztowaną — bez wyrażenia, jakie mogły być tego uwięzienia powody".

Działo się to w miesiącu lutym 1775. Cesarzowa Katarzyna II uwiadomiona przez Orłowa, że mu udało się pochwycić zręcznie, jak on nazywał, awanturnicę, oznajmia o tem Ks. Aleks. Galicynowi i dodaje, że to jest ta sama, co się wszędy włóczyła z *bezputnym* Radziwiłłem, że skoro okręt vice-admiralski przybędzie do Kronstadu, należy ją, dwóch Polaków i wszystkich jej sług osadzić pod najścißlejszym dozorem w twierdzy, co też i nastąpiło 26 maja.

Książę Galicyn tak ją opisuje: „jest wzrostu średniego, włosy i oczy czarne, zyzuje czasami, nos trochę zgarbiony, twarzy bardzo szczupłej. Jęyka rosyjskiego nie zna wcale, ale mówi płynnie po francusku, po angielsku, po włosku, arabsku i persku — pojęcia nadzwyczaj bystrego i z powierzchowności wygląda na Włoszkę. Co się zaś tyczy Polaków, z ich zeznań widać wyraźnie, że z tego co o niej wszędzie słyszeli, rachowali na los szczęścia i myśleli, że przywiązując się do jej osoby, mogą kiedyś przyszłość sobie zapewnić.

Księżniczka Tarakanow pisała do Carowej, ale gdy na swych listach kładła podpis *Elżbiety*, to tak ją rozgniewało, że Katarzyna II poleciła Galicynowi, aby jej oświadczył, iżby nadal tego sposobu podpisywania nie ważyła się używać ta *fieffée canaille*, i jeżli chce zmiłowania nad sobą, niech powie, gdzie się urodziła i kto ją skłonił do odegrywania tej roli.

Nieszczęśliwa nie umiała na to nic odpowiedzieć — a gdy Galicyn zasłyszawszy od posła angielskiego, że ona była córką oberżysty z Pragi, nalegał, aby się przyznała, ale ona zaklinała się, że nigdy w Pradze nie była; że pamięta tylko, iż mając lat 4 czy 5 była w Lyonie i Szwajcaryi, że jej nauczycielem matematyki był niejaki Schmid; że znała w dzieciństwie Baronów Sternów i że bankier Schuman z Gdańska płacił jej pensyę w Kiel. Groził jej surowo więzieniem, choć już była w głębi lochów, nic jej nie pomogło. — Domański zaś tak w niej był zakochany, że gotów był resztę życia w twierdzy przepędzić, byle wolno było ją poślubić, ale Elżbieta ze wzgardą odrzuciła tę propozycyę.

Samo więzienie i zmiana tak nadzwyczajna w życiu księżniczki, oddziałały na jej zdrowie. Siły poczęły ją opuszczać, dostała suchot z początkiem jesieni i 4 grudnia o godzinie 7ej wieczorem umarła *), a nazajutrz (5go grudnia 1775) jak o tem donosi Carowej oberkomendant Petersburga Czerniszew, w tym samym lochu głęboko zakopana została. Oddział, który ją strzegł, otrzymał najsurowszy zakaz powiedzenia o tem komubądź z żyjących.

W raporcie Czerniszewa jest wzmianka o Polakach i służących, że się mają dobrze, i dołączony spis ruchomości pozostałych po zmarłej, między innemi 16 książek *zdaje się historycznych* w obcych językach.

Taki był koniec niefortunny tej młodej dziewczyny. Nikt nie uwierzy, aby rząd rosyjski nie mógł, gdyby chciał, przyjść do rozgmatwania tajemnicy; przecież po upływie zaledwie lat dwudziestu łatwo było, idąc śladami wskazanemi w zeznaniu księżniczki, zbadać istotę prawdy; a że nie była tylko awanturnicą, to już sam rozkaz dany od Katarzyny II Alexemu Orłowowi, aby ją koniecznie schwytał, a w ostatnim razie upoważnienie go do bombardowania Raguzy, dla zmuszenia władz miejscowych, by mu ją wydano, dowodzi, że jej samozwaństwo nie było bez pewnej zasady.

Jakie losy spotkały dwóch dworzan *Panie Kochanku?* tego zapewne nigdy się nie dowiemy.

*L****

*) Szczegóły te wyjęte są z artykułu p. Złobinina spisanego wedle urzędowych źródeł, umieszczonego w *Zborniku* Towarzystwa hist. Ross. na rok 1867. Były także niemniej ciekawe o tej księżniczce wiadomości w *Ruskiej Biesiadzie* 1859 r. i w artykule hr. Panina *Cztenia Tow. hist.* 1867.

*) Znane dotąd legendy o jej zgonie ustąpić muszą miejsca raz wyraźnemu faktowi, jakim jest świadectwo Czerniszewa. — Ani więc ją utopiono zaraz w Liwurnie otwarciem pomostu okrętowego; ani też przy wezbraniu Newy zalana w swym lochu, jak to nam jeszcze na zeszłorocznej wystawie Paryskiej przedstawiał w obrazie malarz rosyjski p. Konstanty Flawicki.

prezesowi sądu prasowego.

Z owéj listy rocznej, na dwa tygodnie przed rozpoczęciem peryodu sądów przysięgłych, wybiera prezes w dotyczącym sądzie prasowym na publicznem posiedzeniu 36 przez losowanie głównych przysięgłych i 9 uzupełniających przysięgłych i to z pomiędzy głównych przysięgłych.

Za pełnienie swego urzędu nie pobierają przysięgli żadnego wynagrodzenia.

— Wspomnieliśmy już o piśmie biskupów i arcybiskupów do prezesa ministrów co do wpływu ustaw zasadniczych na jurysdykcyą kościelną. Odpowiedź na to przedstawienie ma być ułożoną na jednej z narad ministeryalnych.

— Wydział obradujący nad ustawą o wolności adwokatury odbył w sobotę ostatnie, pięciogodzinne posiedzenie. Odstąpiono, jak się zdaje, od pierwotnego zamiaru połączenia ustawy tej z ustawą dyscyplinarną dla adwokatów. Spodziewają się, że wolność adwokatury w styczniu ogłoszoną zostanie.

— Podług doniesienia dziennika *Pester Correspondenz*, były dyktator Ludwik Koszuth, lubo wybór jego do sejmu okazał się ważnym, przecież nie może wracać do Węgier bez podpisania rewersu, że uznaje ustawy krajowe i prawnie koronowanego króla.

— Peszteński konsystorz arcybiskupi grecko-wschodniego kościoła w Siedmiogrodzie postanowił założyć na kościół S. Trójcy w Kronsztadzie interdykt za [illegible] Greków i Bułgarów i majątek kościoła tego sekwestrować.

— Komitet prowizoryczny (czeski) w Pradze wzywa do udziału do pielgrzymki do Konstancyi d. 7 lipca, jako w dzień śmierci Hussa. — Wyborne sobie obierają Czesi pielgrzymki, raz do Moskwy, drugi raz do Konstancyi — byleby nie do Wiednia.

— Podług depesz z Białogrodu (*Stuhlweissenburg*) jenerał Perczel został tam powitany na dworcu kolei przez bardzo liczną deputacyą Honwedów. Perczel odpowiedział, że Koszutha z niezasłużonego piedestału strąci, choćby sam przytem miał zginąć.

Przyjęcie w mieście było bardzo gorące. W niedzielę o godzinie 10éj odbyło się zgromadzenie Honwedów. Perczel potępił politykę skrajną, obiecał starać się o utworzenie armii węgierskiej i zapytał się, czy Honwedzi chcą go uznać swym przywódzcą. Okrzyki pełne zapału zagrzmiały w odpowiedzi na to pytanie.

Podczas uczty Perczel przyjmował deputacye, po czem dano ucztę na cześć gościa. Wniesiono toasta na zdrowie Króla, Królowej, Perczla i Deaka.

Rosya.

Rozbierając ostatni czyn gwałtu popełnionego przez rząd rosyjski, który znosi nazwę „Królestwa Polskiego," zapytuje *Köln. Ztg*, czy Rosya, Prusy i Austrya wspólny mają interes przeszkodzenia wszelkim krokom dążącym do odbudowania Polski, i tak odpowiada na to pytanie:

„Prusy i Austrya nie mają, według zdania naszego, takiego interesu, a szczególnie Prusy. W każdym razie zachodzi im niebezpieczeństwo, jeżeli istnieć będzie niepodległa Polska, stracenia na jej rzecz niektórych, lecz bardzo drobnych części terytoryum, niestanowiących ani połowy teraźniejszego W. Księstwa Poznańskiego; lecz korzyść, jakaby nam przypadła, [illegible] — korzyść ta byłaby niezmierną. Wojna krymska [illegible] Przewaga Rosyi i jej żądza zdobywcza zdawały się na długo uśnięte. Lecz Rosya od roku 1856 nie pozostała na miejscu ani wewnątrz, ani zewnątrz. Niebezpieczeństwa, jakiemi monarchia rosyjska wszystkim krajom w Europie, a mianowicie ościennym zagraża, wystąpią, [illegible] w coraz większych rozmiarach i objawią się nam wyraźniéj [illegible]. My Niemcy mieliśmy wszystkie powody [illegible] w granicy polskiej. Do środków tyrańskich jakich chwyta się będące teraz u steru stronnictwo narodowe, należy także gwałtowne ciemiężenie kościoła katolickiego, dalsze wdzieranie się byzantyńskiego kościoła [illegible] protestanckiej niemniej bezwzględnie zaczepia.

Jeżeli więc wspólny interes rzeczywiście nie istnieje, [illegible] politykę trzech mocarstw północnych. Austrya [illegible] wnież uwzględnia, chociaż bardzo ostrożnie i ogólnie Polaków w Galicyi. Gdyby przyszło do zatargów między trzema mocarstwami, odbudowanie Polski zawsze jest najlepszą kartą, jaką przeciw przemożnej, wszech potężnej Rosyi wygrać możemy i musimy.

Całe przedstawienie, jakby naród liczący w sobie według najniższego oszacowania ośm milionów dusz na jednem prawie terytoryum, [illegible] Gdy my Niemcy zasady narodowości [illegible] jest w tem sprzeczność, aby niepowiedzieć niesłuszność, [illegible] wyrok śmierci na naród, [illegible] wielką rolę w Europie [illegible] zobowiązał. Środki i drogi jakich Opatrzność używa, są nam nieznane [illegible] aby Polska jeszcze raz się podźwignęła. Stary Schlosser (historyk) [illegible] wyraził: Jak Bóg sprawiedliwy jest w niebie, tak Polska raz jeszcze zmartwychwstanie."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 kwietnia. Felletonista *Gazety Narodowej* w ostatniej swojej „Kronice lwowskiej" [illegible] Sukiennic [illegible] żeby nawet Krakowianom „niektóre niepotrzebne albo stare graty (sic) lwowskie do restaurowania oddać." Z gratami lwowskiemi nie wątpimy, że niepotrzebne i to być może; czy stare, to zależy od sposobu widzenia. Dla niektórych to co niedzisiejsze już stare, zwłaszcza jeżeli graty. Lecz felletonista żąda, aby się Kraków za ową wspaniałomyślność rezygnacyą odpłacił. Wszak Królowie polscy, powiada on, przenieśli stolicę z Krakowa do Warszawy, a Kraków ustąpić musiał. Dziś, zdaniem jego, podobny stosunek zachodzi w Galicyi, a w łasce swojéj wyrok łagodzi dodaniem wyrazów „w miniaturze oczywiście"... Wie on nawet, coby uczynił Kazimierz W., gdyby z grobu powstał i w ciężkiej był alternatywie wyboru między Mazowszem a Rusią: oddałby pierwsze za drugą, orzeka felletonista. Co tu począć, kiedy wyraźnie „Kronika lwowska" z niedzieli, pisana berłem Kazimierza W! Szukajmy lepiej, czy żądając od nas rezygnacyi „ze względu na wyższe pobudki polityczne", które nakazują Kraków w powiatowe miasteczko i fortecę zamienić, nie pocieszy nas jaką obietnicą. I w rzeczy samej „alternatywa nie jest tu tak straszną, pisze dalej, nikt nie oddaje Krakowa obcym"... Odetchnijmy więc, Lwów ulega tylko konieczności politycznej, ale zatrzymuje Kraków pod swoją władzą „nie oddaje go obcym". Co więcej nawet, chce w nim podtrzymać sztuki piękne, i czternastoletniemi owocami przez nasze Towarzystwo zebranemi podzielić się. Lecz tu znowu konieczność polityczna, bo wierny przyjętej formie rządu, podział (zapewne funduszami) ma nastąpić „tak jak między Cis- i Translitawią, na podstawie zupełnej równorzędności". Możnaby zaczerpnąć otuchy, gdyby w dodatku do niedzielnego numeru *Gazety Narodowej* nie stało wielkiemi literami na samem czele życzenie: Targowica Krakowska, co zapewne ma znaczyć, że Kraków, tak jak Mościska lub Ropczyce, ma być prostą targowicą.

— Jak się dowiadujemy, p. Prezydent miasta Dr Dietl wyjeżdża w dniu jutrzejszym do Lwowa, skąd dopiero po Świętach ma powrócić.

— W Wielki piątek o godzinie 4éj po południu, wykonane będzie w kościele Śéj Anny *Oratorium passionale*: „Stabat mater" Józefa Haydna, w którém udział wezmą amatorowie i kapela Księcia Pruskiego pod przewodnictwem p. Józefa Blaschke.

W tenże sam dzień w kościele Archipr. P. Maryi o godzinie 6éj wieczorem będzie wykonane pod kierunkiem St. Mireckiego *Oratorium* Mercadante'go „Siedem słów Pana Naszego" przez uczniów i uczennice Szkoły śpiewu dramatycznego ze współudziałem amatorów i orkiestry.

— Z przedstawienia teatralnego w sali redutowéj w dniu 25 marca b. r. prywatnie przez szanownych amatorów odbytego, złożono na rzecz Domu przytułku i pracy w ręce Prezesa rady ogólnéj pomienionego zakładu złr. 100. Dar ten złożonym został w kasie zakładu pod opieką Rady miasta zostającéj.

— Na fundusz Szajnochy złożyli na nasze ręce 15 złr. pp. Bogusław Horodyński i bracia jego.

— Na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich towarzystwa naukowego krakowskiego dnia 4 b. m. przewodniczący prof. Skobel powitał dawnego spółtowarzysza, pozyskanego napowrót po kilkuletniéj nieobecności w tem gronie, ulubionego poetę p. Wincentego Pola przemową wysławiającą zasługi znakomitego męża, który zarówno porywającą pieśnią jak i badaniem ściśle naukowem umiał uświetnić ziemię ojczystą. Następnie tenże przywrócony gronu współpracownik ofiarował towarzystwu naukowemu rysunek mapy Tatrów, przewyższającéj dokładnością i ścisłością wykończenia wszystkie znane dotychczas prace tego rodzaju i uczynił wniosek, aby, celem przysposobienia jéj wydania staraniem i kosztem towarzystwa ku celom naukowym, wybrano komisyę ze znawców. Oddział zamieniwszy ten wniosek w uchwałę wysadził komisyą złożoną z wnioskującego p. Wincentego Pola, z profesorów Altha, Karlińskiego, Kuczyńskiego i z Dra Żebrawskiego.

Z kolei Prof. Janikowski udzielił swych spostrzeżeń z wystawy powszechnéj paryskiéj w przedmiocie higieny i policyi lekarskiéj.

W końcu p. Winc. Pol pokazał wzór mapy plastycznéj sporządzonéj z poziomych warstw kartonu, z których każda wyobraża wysokość 1° stop. i tym sposobem w sposób nader dogodny uwydatnia dokładne różne stopnie wzniesień na ziemi.

— Wczoraj odbył się w sali Tow. nauk. czwarty wykład na korzyść Tow. wzajemnéj pomocy akad. Dr Olędzki miał rzecz *o księdze 11éj i 12éj Monteskiusza „Esprit des lois"*. Wykładający w pięknym lecz za szybko wygłoszonym wstępie, zestawił obraz wolności, jak ją pojmowano i tłomaczono dowolnie od czasu upadku mocarstwa rzymskiego aż do Ludwika XIV, który identyfikując się z państwem reprezentował zarazem najwyższą samowolę. Lecz jakby przez ironią losu rodzi się właśnie za panowania tego króla Karol Secondat baron Montesquieu, który wśród zdrożności, jakiemi obfitowały rządy a raczéj bezrząd regencyi i Ludwika XV, głosi prawdy polityczne, nie zapuszczając się w badania metafizyczne, lecz zapatrując się na społeczeństwo, jakiem ono w rzeczywistości było. Po krótkim życiorysie Monteskiusza wykładający przechodzi do ocenienia wspomnionych dwóch ksiąg nieśmiertelnego jego dzieła, nie wdając się w wykazanie wad, jakie dzieło to w sobie mieścić może i zastanawia się nieco dłużéj nad definicyą autora o wolności i pojęciu czynników ustawodawczych w państwie i stosunku ich do siebie. Wykład Dra Olędzkiego odznaczał się wielką znajomością rzeczy. Mimo to jednak powiedzieć musimy, że wybór przedmiotu nie był całkiem szczęśliwym. Wykład ściśle naukowy wygłoszonym być może z katedry uniwersyteckiéj; dla publiczności większéj potrzeba wykładu popularnego, traktującego o przedmiocie znanym i wszystkie warstwy zajmującym, w przeciwnym bowiem razie odczyty niedopisują celowi, a przestając być użytecznemi, zatrzymują jedyną tylko cechę — popisu.

Jutro przypada ostatni odczyt. Dr Gumplowicz mówić będzie *o formach rządu*.

— Zwracamy uwagę na drugostronny inserat, wzywający wszystkich członków Towarzystwa kredytowego lwowskiego w powiecie Brzeskim na zgromadzenie przedwyborcze na d. 21 kwietnia w Brzesku odbyć się mające.

— Dnia 6go kwietnia aż do późnéj nocy zupełnie wypogodzone. Ciepło największe doszło do + 14°,2 R., najmniejsze do + 2°,4 R. Ciężkomierz przez cały dzień powoli opadał, nad samym ranem 7go zaczął się znów podnosić, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 7 kwietnia 325°,96, zaś ciepłomierza + 5°,4 R. Wiatr silny zachodni trwa dotychczas.

— We środę dnia 8 kwietnia, Śgo Dyonizego biskupa wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go kwietnia.

HOTEL SASKI: Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Adam hr. Krasiński właściciel dóbr z Warszawy, Stanisław Brandys właściciel dóbr z Wielkich Dróg, Wiktorya Skarżyńska wł. d. z Warszawy, Maksymilian Studniarski profesor z Poznania, Tomasz Zakrzewski z Poznania.

HOTEL POLLERA: Justyna Benoe właśc. dóbr z Niegowici, Józef Stamer c. k. porucznik ze Stryja, Józef Kałuski wł. d. z Zegartowic, Jan Palisa z Opawy Stanisław Garlicki wł. d. z Woli, Antoni Nowotny kupiec z Wiednia, Józef Iłowicki właściciel dóbr z Waber, Emanuel Bruszka kupiec z Wiednia, Rudolf Neiman wł. d. z Prus, A. Szeligowska z Izdebnika, Józef Minarski z Gliwic, Walentyna Sniadkowska z Lublina.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Eleonorę Myszkowską o nakazie zapłacenia Joslowi Taube sumy weksl. 220 złr.; kurator Dr Męciński. — Sąd lwowski Izabellę Jastrzębską o dozwoleniu zaprenotowania prawa zastawu dla wekslu na 500 dukatów na rzecz Lajby Jolessa na dobrach Łowczowek, Rychwałd, Pleśna i Łysagóra, oraz na sumie 6,000 złr. na dobrach Łowczówek na rzecz Izabelli Jastrzębskiéj zahipotekowanych; kurator Dr Sermak.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 4 kwietnia.

Jeżeli los jaki ma spotkać projekta finansowe ministeryalne, słusznie zajmuje uwagę giełdy i na jej obroty i usposobienie wpływać musi, — jeżeli giełda dała sobie wyperswadować, że prawa o małżeństwie i o szkołach są dla finansów Austryi kwestyami żywotnemi, — łatwo sobie wystawić można, co za skutek musi wywierać na Strauchgasse zawieszenie obrad Rady państwa w chwili, kiedy właśnie tak ważne sprawy na stół przyszły. A pamiętajmy najprzód, że sankcya Monarsza nie jest zawotowanym przez Izby ustawom jeszcze zapewniona, podrugie, że plan p. Brestla już napotkał w komisyi finansowej Rady państwa na opozycyę, szczególnie co się tyczy podatku majątkowego. — Więc wszystko w zawieszeniu, wszystko niepewne, a na domiar złego konieczność zmusza do wytrwania w tak nader przykrym i zbyt natężonem położeniu. Bardzo też smutną postawę miała nasza giełda przez cały ciąg ubiegłego tygodnia, i oprócz tego dowiodła, że sama nie wyrobiła sobie stałego nad projektami ministeryalnemi sądu, a przez to siebie samą stawia w ciągłej od obcych giełd zależności. — Za granicą rzecz prosta, że nabywaniem lub sprzedawaniem papierów austryackich czekają na to, co Reichsrath wyrzecze względem planu brestlowskiego, — czy ten ostatni będzie w końcu przyjęty, czy też ulegnie zmianom i to jakim, — więc tymczasem, ani na sprzedaż nie wystawiają znacznych partyj naszych rządowych papierów kapitaliści zagranicznych, ani też skwapliwie je kupują; znać wyraźnie, że w zasadzie nie ganią środków przez Ministeryum nam zalecanych, i choć może z początku wydały się one drastycznemi, wszelako przyznać się zdaje zagranica, że na uporządkowanie naszych finansów trudno było co innego, lub lepszego wymyśleć. — U nas zaś, gdzie właśnie powinno było się choć w publiczności zdanie stałe już wyrobić, i zkąd pierwsze wotum stanowczego zaufania lub nagany wyjść powinno, ma się rzecz zupełnie inaczej. Tu patrzą tylko zkąd przyjdzie jaki impuls i zkąd jaki wiatr zawieje; — jeżeli zagranica brwi marszczy, wnet kursa u nas spadają, — jak tylko wypogodzi lica, zaraz się one podnoszą; — z drugiej strony złożywszy mandat w ręce deputowanych, czeka tylko nasza publiczność, co jej reprezentanci powiedzą i to z taką abnegacyą, jak gdyby własnego zdania była się zupełnie wyrzekła, ani wypowiedzieć go nie miała już prawa. Jeżeli mówiemy publiczność, odnosi się to głównie do giełdy, po której spodziewaćby się wolno, że w rzeczach tyczących się finansów sąd wydać jest w stanie. Nie chcemy dziś powtarzać cośmy w ostatniem sprawozdaniu powiedzieli o konkordacie i konstytucyi, ale zdaje się, że giełda, więcej zajęta tą sprawą, niż tem, co ją więcej zajmować powinno, zostaje zawsze pod naciskiem głoszonych przez liberałów opinij i dla tego chcąc objawić zdanie w rzeczach niemających z jej powołaniem i stanowiskiem żadnej styczności, nie umie z niem wystąpić tam właśnie, gdzie ono byłoby pożądanem. Jeżeli więc w ciągu ostatniego tygodnia usposobienie giełdy było niedobrem, jeżeli niesmak, jaki czuła, ciągle się nawet wzmagał, a właściwie nikt sobie na Strauchgasse nie umiał wytłomaczyć, zkąd się to brało, nie nazwiemy tego ani brakiem zaufania ani niepokojem, ale po prostu włożymy to na karb wykolejonej i spaczonej opinii. Nie wątpiemy, że gdy giełda nasza usamowolni się od jarzma naszych pseudo-liberałów, potrafi być dobrym sędzią w rzeczach do jej kompentencyi należących; a im prędzej to nastąpi, tem większa ztąd nie tylko dla niej ale i dla ogółu korzyść wypłynie. Dopóki ten zwrot pożądany nie nastąpi, będzie, jak w ubiegłym tygodniu, giełda żyła stosownie do wrażeń jakie chwilowe wypadki lub wiadomości za sobą przyniosą. W usposobieniu obecnem, zaniepokoiła się ona między innemi i tem, że w Wydziale finansowym Rady państwa, dały się słyszeć zdania przeciwne podatkowi majątkowemu, a za powiększeniem w to miejsce podatku od kuponów do 25%; czyby tym sposobem zdołano dostatecznie pokryć niedobór, czyby za pomocą tego dochodu równie prędko można dojść do celu niż podatkiem majątkowem, w to wchodzić na teraz nie będziemy, ale tymczasem wystarczyła ta wieść do sprowadzenia spadku papierów rządowych, i głównie może nań wpłynęła. Przy małym w ogóle ruchu interesów, spadły też w ciągu tygodnia.

Metaliki w w. a. z 53.80 na 53.40,
detto stare . z 56.90 na 56.35;

ale szczególnie obniżyły się papiery pożyczkowe, dotąd od podatku wolne, jako to:

Pożyczka z r. 1864 z 70 na 68.50,
„ z r. 1865 z 77.50 na 76.50, oraz
„ narodowa z 63.70 na 62.75.

Przeciwnie, jako niemające być dotknięte podatkiem, poszły w górę Listy dóbr skarbowych z 103.75 do 105.75.

Powiedzmy mimochodem, że obraz, jaki te kursa przedstawiają, bardzo jest na rękę przeciwnikom projektu ministeryalnego, chociaż dotąd słyszano z ich strony tylko ganienie planu Dra Brestla, ale nikt z pomiędzy nich nie wyrzekł, czemby radził go zastąpić.

Z pomiędzy pożyczek loteryjnych spadły:

Losy z 1864 r. z 85.80 na 85,
„ z 1860 r. z 82.60 na 81.90,
„ z 1854 r. z 75.50 na 75.25,
„ z 1839 r. z 172.50 na 170.75.

Oprócz węgierskich obligacyj indemnizacyjnych, zostały inne po dawnych kursach; należące zaś do zalitawskich krajów wszystkie dość znacznie się podniosły, a mianowicie:

węgierskie z 71.25 do 72.50,
banackie z 70 do 71.25,
kroackie z 70.25 do 71,
siedmiogrodzkie z 66.25 do 67.50.

W ogóle zwracano na to uwagę, że znów zajmowano się najwięcej i przychylnie papierami węgierskiemi, chociaż zdaje się, że i zalitawska część monarchii będzie miała zaraz w pierwszym roku własnego gospodarowania mały ale swój własny deficyt.

Jeżeli kursa ostateczne papierów skarbowych dowodzą, że się lękano o ich wartość z przyczyny możliwego przeciążenia ich kuponów, widzimy, że wcale nie uspokojono się pod względem podatku majątkowego, gdy spojrzymy na akcye bankowe i industryjne. Czyby więc i od kuponów płacić miano 25% i ponieść swoją drogą ofiary z kapitału w czem innem umieszczonego? A zatem czy miałby kto doradzać jeszcze radykalniejsze środki niż te które minister zaleca? Widać, że giełda skłonna do nader złego humoru, kiedy i jedno i drugie przypuszcza. A jednak tak się zdaje, bo oprócz akcyj banku anglo-austryackiego, które z 118 poszły w górę do 121.25, i węgierskiego zakładu kredytowego, które podniosły się z 78 do 79, inne spadły, jako to z pomiędzy bankowych:

Banku narodowego z 705 na 700.

Zaś kolei żelaznych:

Akcye kolei północnej z 173 na 172.40.
„ „ rządowej z 252.80 na 249.10,
„ „ południow. z 171 na 168.80.

Reszta zaś stanęła po dawnych kursach.

Wykaz czynności Zakładu kredytowego nie został przez giełdę dobrze przyjęty; spodziewano się więcej i prędszego wykupu 50,000 akcyj, co według prawa i tak dopiero za rok nastąpić może, a jednak dywidendy przypada na akcyę po $5\frac{1}{2}$ złr., po potrąceniu której stanęły akcye kredytowe po 182.30, więc właściwie z dawnego kursu 189.30 spadły na 187.80, czyli o $1\frac{1}{2}$ złr.

W przypuszczeniu zawsze, że podatek majątkowy utrzyma się, panuje nadzieja, że obligacye pierwszeństwa, szczególnie te, które stosownie do koncesyi rządowych od wszelkiego podatku na zawsze wolne być miały, i teraz ani od kuponów, ani od kapitału, jako zakładowego, opłacać go nie będą; z tej przyczyny niektóre z nich, jako to, kolei rządowej, południowej, północnej i czerniowieckiej podniosły się o 1 złr. do $1\frac{1}{2}$ złr.

Gdy giełda bywa w niedobrem usposobieniu, idą w górę zwykle weksle zagraniczne i monety brzęczące; tym razem i to miało miejsce, lecz zarazem, niepewność pod względem urodzajów tegorocznych i zakupywanie przez zakłady bankowe węgierskie weksli zagranicznych, spowodowały spadek naszej waluty, a w skutek tego podniosły się:

Weksle na Londyn z 115.40 do 116.10.
„ na Paryż z 45.75 do 46.10.
Napoleondory . . z 9.23 do 9.28.
Srebro . . . . z 113.25 do 113.95.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kolonia 6 kwietnia. (*Nowa Presse*). Jak donoszą *Gazecie Kolońskiej* z Paryża, oświadczył marszałek Niel w komisyi budżetowej, że aby być gotowym do wojny, trzeba trzymać najmniej 200,000, tj. 20 dywizyj na stopie uzbrojenia; komisya mimo to trwa w opozycyi przeciw nadzwyczajnie wielkiemu budżetowi wojennemu.

Florencya 5 kwietnia. Izba przyjęła ustawę względem podatku od mlewa. Przy zaprowadzeniu podatku majątkowego, renta publiczna doń wciągniętą zostanie.

Jenerał Clam-Gallas opuścił dziś Neapol udając się do Rzymu.

Admirał Farragut jedzie jutro do Messyny.

Petersburg 5 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza wczorajszemu doniesieniu poczty lewantyńskiej, że wojska rosyjskie były obsadziły miejsce nad dolnym Oxusem (Amadurję).

Nowy Jork 24 marca. (Wiadomość okrętem nadeszła). Odpowiedź Johnsona na zarzuty opiewa: Odsunięcie Stantona nie było wykroczeniem przeciw ustawie *Tenure of Office-Bill*, zaprzecza, jakoby wspólnie z jenerałem Tomasem spiskował celem zagarnięcia w swoje ręce ministerstwa wojny, i jakoby był powątpiewał o legalności kongresu. Utrzymuje, iż mowy jego sfałszowano.

Washington 4 kwietnia. (Telegram zamorski). Dziś toczyło się dalej przed sądem najwyższym postępowanie dowodowe przeciw Johnsonowi, i odczytano głównie mowy Johnsona, w których oskarża działania kongresu. Oskarżenie się skończyło. Sąd odroczył się do czwartku.

Chwilę ciszy, jaką w wewnętrznej polityce Austryi sprowadziło odroczenie Rady państwa na święta Wielkanocne, użytkują dzienniki wiedeńskie na powtarzanie i rozbiór okólnika kanclerza Beusta do ajentów za granicą w sprawie konkordatu, a raczej ustaw, których przyjęcie wywołało wiadomą manifestacyę z 21go z. m. W okólniku tym przedstawione jest stanowisko rządu o konieczności zmian w konkordacie, zapewnienie, że wiadome ustawy nie nadwerężają religii katolickiej, a nawet nie obalają konkordatu, dowodzenie, że nie przeszkadzają wcale negocyacyom w Rzymie, a nakoniec i głównie, że manifestacye miały tylko radośną, łagodną i legalną cechę. Wszystko już wiadome, przez ministrów i dzienniki do syta wypowiedziane. Nie brakuje także ciągłych pogłosek i domysłów o odpowiedzi rzymskiej na memoryał ministra wyznań, która jak się zdaje rzeczywiście od dni kilkunastu nadeszła. Co rzeczywiście ona zawiera, z pewnością wiedzieć nie podobna, bo dzienniki raz piszą o *non possumus*, to znów zaprzeczają, stosownie do potrzeby. Mniemać atoli wolno, że negocyacye nie są jeszcze przerwane.

Sprawa o Szleswik między Prusami a Danią, zaczyna się podobno zaogniać. Czyżby drugi raz stać się miała zapałką? *Indépendance* utrzymuje, że Prusy odstąpić chcą Danii tę część, którą jeszcze król Chrystyan w 1846 na kopyto duńskie najwięcéj przerobił, i głównie przez Duńczyków jest zamieszkaną. Dania trzyma się traktatu prażskiego, który w artykule piątym nie oznaczył żadnéj linii, według jakiéj rozdział miał nastąpić, ale zawarował, aby ludność całego północnego Szleswiku o życzenia swe co do narodowości zapytaną była. Dania więc odrzuca propozycye pruskie, żąda wykonania traktatu, powołuje się na Austryą i Francyą, a jak głoszą, Rosya z pośrednictwem występuje. Zdawałoby się, że kwestya ta dość żywo dyplomacyę w téj chwili zajmuje.

We Francyi nie ustają rozruchy, w Rheims w Tuluzie ciągła panuje niespokojność, w Grenobli miały nawet cechę tego, co za Ludwika Filipa *emeutą* nazywano. Dotąd wprawdzie ograniczają się one na krzykach, plakatach a zwłaszcza śpiewaniu *Marsylianki*, która ma przywilej być zawsze republikańską, chociaż ją nawet Bonaparte grywać kazał. Ale to pewna, że jak świątynia Janusa, otwiera ona zwykle rewolucyjny taniec, po którego skończeniu kładą ją znów *ad acta*; i słusznie wydobycie jej ztamtąd w chwili ogólnego nieukontentowania może rząd francuski niepokoić.

Najważniejszym atoli europejskim wypadkiem jest przyjęcie propozycyj Gladstona w parlamencie angielskim. Przyjęto je większością 56 głosów; przy odrzuceniu wniosku lorda Stanleya, aby sprawę odroczyć do przyszłego parlamentu, które poprzedziło rzeczone wotum, większość antiministeryalna liczyła cztery głosy więcej. Porażka gabinetu zupełna. Wprawdzie rezolucye p. Gladstona przyjęto dopiero w zasadzie, a nie podjęto jeszcze szczegółowo pierwszej, to jest aby kościół protestancki istnąć przestał w Irlandyi, jako urzędowa instytucya, albowiem Izba odroczyła się do 20go b. m. Nie zdaje się, aby się zebrać miała, chyba dla usłyszenia swego rozwiązania, bo telegram doniósł już wczoraj, że gabinet pomimo klęski pozostaje u władzy, co w parlamentarnym rządzie na seryo, znaczy tyle jak rozwiązanie Izb i odwołanie się do nowych wyborów. Donoszą, że p. Disraeli bronić będzie swej a raczej sprawy arystokracyi angielskiej do ostatka, czemu bardzo wierzymy, a w przyszłych wyborach wykaże się zarazem i doniosłość nowej reformy wyborczej i potęga, jaką ma jeszcze arystokracya angielska. Wypadek to jak mówimy europejski, albowiem nie tylko wewnętrzne zależą od niego zmiany, ale i zewnętrzna polityka Anglii różnym z tego powodu uledz może wpływom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Florencya 6 kwietnia. Izby odroczyły się do 16go b. m.

Petersburg 7 kwietnia. Wiadomość o nastąpić mającéj dymisyi barona Budberga potwierdza się. Jako następców jego podają oprócz hr. Szuwałowa także i hr. Stackelberga.

Kursa. Wiedeń 7 kwietnia. godzina 2 po połd.u Metaliki 56·60. — Pożyczka narodowa 62·80. — Losy z roku 1860 82·10. — Akcye banku 702. — Akcye kred. 182·80· — Londyn 115·15 — Srebro 113·75 — Dukat 5·54

Paryż 7 kwietnia. Renta 69·27.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	74	72
Banknoty pol. 100 złr.	424	416
Ruble ros. za 100 rsr.	160	156
Talary prs. za 100 tal.	172	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr. .	114	112
Dukat ważny . . .	5 58	5 43
Napoleon d'or . . .	9 35	9 15
Półimperyały rosyjs.	9 55	9 30
Listy galic. nowe z k.	71½	69½
„ „ stare „	75½	73½
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207	202
„ L. Cz. z całą wpł.	181	176
Listy banku hipot.	85	83
Wiedeń 6 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	52 90	53 70
„ Pożyczka narod.	63 10	63 —
„ Metaliki na m. k.	57 70	57 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	85 50	85 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	72 25	73 —
„ „ chor. i b.	72 —	71 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 75	64 25
„ „ bukow.	64 75	64 25
„ „ „ siedmg.	68 75	68 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	94 25	94 —
4% Galicyjskie . .	72 50	71 50
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 50
5% Boden Cr. austr.	98 50	99 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	170 75	170 25
„ „ „ 1854	76 —	75 75
„ „ „ 1860	83 40	82 20
„ „ „ 1864	85 40	85 29
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	130 —	129 80
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	33 50	33 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	23 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa . . .	14 —	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	703	702
Zakładu kredytow.	183 10	182 90
Żeglugi par. na Dunaju	4[illegible]1 —	489
Kolei półn. Ferdynan.	1740	1737
„ rządowej fr.-a.	251 10	250 90
„ zachodniej c. El.	140 —	139 50
„ Pardubickiej .	139 75	139 25
„ południowej .	170 30	170 10
„ Galicyjskiej .	204 —	203 75
„ Czerniow. . .	179 —	178 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k.m.	100 —	99 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 50	84 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	81 50	81 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	116 50	116 —
„ „ „ Emis 1867 „	114 75	114 25
Kol. połud. St. 500 fr.	97 50	97 —
„ Bony 6% 1875-1876.	205 —	204 50
Kol. półn. C.F. 100 fl. k.m	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 50	86 —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 —	101 75
Kol. Głog. za 100 fl. k.m.	73 50	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	84 —	83 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	85 —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	92 —	91 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	87 50	87 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 25	75 75
„ „ „ Emisya 1867.	80 75	80 25
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	— —	— —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	86 50	86 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	87 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 25
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 49	5 49
„ — obrączk.	5 54	5 52½
Złoto *al marco* . .	5 51	5 50
Napoleondory . . .	9 27½	9 27
Fryderyki	9 70	9 60
Luidory (niemieckie)	9 40	9 35
Suweryny angielskie	11 67	11 62
Imperyały rosyjskie	9 56	9 52
Srebro	113 65	113 35
Srebro, kupony . .	113 65	113 25
Talary związkowe .	1 71	1 70

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70¼	1 70
Lwów 6 kwiet.		
Dukat holenderski .	— —	— —
„ cesarski . . .	5 49	5 46
Półimperyał rosyjski	9 54	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 76
„ pap. „	1 58¼	1 57½
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	70 75	70 25
„ „ m. k.	74 20	73 70
Listy zast. banku hip.	83 25	82 75
Obligi indem. b. kup.	64 55	64 25
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	204 50	203 75
„ „ lwow.-czer.	179 25	178 50
Akcye banku hip. gal.	72 50	— —
Warsz. 5 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	— —	— —
„ „ 2 ser. „	72 90	72 40
kupon „	— —	1 11[illegible]
Listy likwidac. „	61 33	61 —
kupon „	— —	1 35[illegible]
Pożyczka r. 1865 „	125 50	124 75
„ r. 1866 „	122 25	121 50
Kolej warsz. wied. „	65 —	— —
„ warsz. byd. „	56 —	55 17
„ warsz. teresp.	81 50	81 —

(631-1-2)

✝

Za duszę ś. p.

Adama Siedmiogrodzkiego,

zmarłego 3 Lutego 1868 we Florencyi, odprawi się we Środę 22go Kwietnia 1868 o godzinie 10ej,

w kościele parafialnym w Tropiu powiecie Sądeckim,

Nabożeństwo żałobne

na które pozostałe siostry zapraszają sąsiadów i pobożnych Chrześcian.

Wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszura:

Odpowiedź „Diennikowi Poznańskiemu"

z powodu artykułu

o „Historyi Literatury Polskiej"

L. T. Rycharskiego.

(674-2-3)

Stósownie do wezwania Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego lwowskiego z dnia 19 Marca L. 1060, podpisani zawiązawszy się w Wydział zapraszają wszystkich Członków Towarzystwa Kredytowego w powiecie Brzeskim na **zgromadzenie przedwyborcze dnia 21 Kwietnia** w mieszkaniach Rady powiatowej odbyć się mające. (754)

Brzesko 4 Kwietnia 1868 r.

Wit hr. *Żeleński* przewodniczący.
W. Dąmbski.
A. Marassé.
A. Günter.

Podpisany, zawiadamia Szanownych Obywateli ziemskich! że będąc technikiem i mając 25 lat doświadczenia w praktyce i teoryi rolniczej, podejmuje się urządzenia gospodarstwa, czy to w zaprowadzeniu odpowiedniego do gleby i okolicy płodozmianu z pozostawieniem nadal wyjaśnienia; lub też wzkazania najkorzystniejszego gospodarstwa dowolnego przynoszącego prędzej odsetki; jakoteż w uregulowaniu dawniejszego, tak zewnętrznie jako i wewnętrznie z złożeniem informacyi.

Częstokroć niewłaściwa produkcya roślin, lub niemożność ciągłego pobytu właściciela z pozostawieniem zupełnego i dowolnego zarządu ludziom niefachowym, staje się przyczyną upadającego rolnictwa. Mając w tem doświadczenie i wprawę, obowiązuje się w jak najkrótszem czasie, za pomiernem wynagrodzeniem, przy polubownej umowie, przyprowadzić gospodarstwo do kwitnącego stanu, niosącego znaczniejsze dochody, o ile srodki ku temu będą zastósowane. Przeto jeżeli który z Szanownych Obywateli ziemskich zechciał weiść z podpisanym w umowę, raczy go uwiadomić, o miejscu zamieszkania i czasie przyjazdu, listownie, Poczta Wieliczka

Franciszek Kuhn.

Nadmieniam: że na obszerniejsze zapytania, natychmiast odwrotną pocztą daję wyjaśnienia. (640-1-3)

Trzy pokoje i kuchenka

na I. piętrze przy ulicy Stolarskiej obok Telegrafu są każdego czasu do wynajęcia.

(633. 1-3)T.

Ortopedyczny

ZAKŁAD LECZĄCY Dra Henr. R. v. Weil

dawniej na Unter Döbling

od 1 Maja 1867

w Währing (pod Wiedniem) Stiftgasse 59.

Przełożony tego zakładu mieszka tamże i prowadzi ogólny kierunek. Przełożony zakładu leczy szczególniej wykrzywienia, przekształcenia ciała, zapalenia kości i stawów, ukrócenia, skurczenia ścięgien, schnięcie, i porażenie muskułów. Krewnym pacyentów zostawia się zupełnie do woli wybór lekarzy.

Najdokładniejsza opieka i pożywienie pacyentów tak w wspólnych jakoteż i osobnych pokojach. Cwiczenie gimnastyczne, wykład różnych nauk, języków, muzyki. Bliższe wiadomości, rady, programa i przyjęcie, w zakładzie powziąść można. (577-1-5)

Dla cierpiących na oczy.

Z najwyższego polecenia J. K. M. Króla Bawarskiego uprzywilejowany

Balsam roślinny na oczy

wynalazku p. Reichla w Würzburgu — którym się tysiące ludzi wyleczyło, poleca się wszystkim cierpiącym na oczy — z przepisem użycia po 1 złr. 50 cnt. z przesyłką pocztową o 10 cnt więcej.

Główny skład ***Apteka Stockmara w Krakowie*** tamże do nabycia Eau Anatherine á la Popp po 50 cnt. flakon. — Woda Morasa na wzmocnienie włosów po 1 złr. 50 cnt. i 75 cnt.

(641. 1-4)T.

Hotel Lwowski w Krakowie

do sprzedania każdego czasu z wolnej ręki. Najbliższość Dworca kolei i traktu Królestwa Polskiego, z 2ma frontami i obszernym placem; położenie w otwartem miejscu z widokiem na Plantacye, czyni go co do świeżości powietrza najpożądańszym; zaś co do wziętości stać się może bardzo korzystnym, jeżeli nowo-nabywca wzorowo (czego teraźniejszy właściciel nie jest w stanie) urządzić go zechce. Hotel ten posiada wszelkie Zakładom tym należne przywileje, jako to: **Wyszynk** wszelkich Trunków krajowych i zagranicznych, **Traktyernię i Kawiarnię**; nadto znajduje się **Sala** kilka set osób mieszcząca, w której Zebrania towarzyskie, zabawy publiczne itp. odbywać można; z czasem posłużyć **na Giełdę** produktów surowych, do czego przez Znawców interesów przemysłowo-handlowych za najstósowniejszą pod względem miejscowości i wewnętrznego układu uznaną została. — Wiadomość o warunkach nabycia u samego właściciela w tymże Hotelu osobiście lub listownie powziąść można. (684-1-3)T

Nasienie **Rajgrasu włoskiego** dobrze czyszczonego jest jeszcze do nabycia po cenie zniżonej na miejscu w **Jodłowy** bez worka **korzec 6 złr.** zodstawą zaś na stacyę kolei w Dembicy z workiem **korzc po 7 złr. w. a.** — pod adresą J. K. poczta **Brzostek** w **Jodłowy,** (638. 1-2)T.

Bardzo ważnem wynalazkiem dla pijących wino i piwo jest nowy

PIJOMETER

w kształcie zgrabniutkiego, maleńkiego zegarka w wielkości medaljonika, którego wskazówka za pomocą wewnętrznej mechaniki, po wypiciu każdej szklanki, o jedną godzinę się posuwa. Za pomocą tego maleńkiego zegarka, któren bardzo elegancko wygląda, i jako wisiorkę u łańcuszka od zegarka nosić można, można dokładnie się dowiedzieć ile wina lub piwa wypito, i chroni od podwójnej kredy kelnerskiej. — Takowy pijometer posyła się za naprzód posłane złr. 1 cent. 10 do wszystkich stacyj pocztowych, w państwie austryjackim, franko i nielicząc nic za opakowanie, a za zaliczką pocztową za 90 centów niefrakowane. Listy także i w polskim języku pisane uprasza się adresować

do składu towarów galanteryjnych pod godłem ***„Miasta Paryża"*** w **Pradze** czeskiej, ulica Celetna, 596, I.

(679. 1).

Państwo Żmigród w Jasielskim

ma do wydzierżawienia folwark pod miastem obejmujący do 300 morgów ornej ziemi i łąk — oraz ma na sprzedaż:

1. 340 sztuk owiec (macior i skopów) do chowu zdatnych. Odbiór z wełną lub po strzyży. — Cetnar tej wełny płacono 164 złr. w roku 1867.
2. Apparat gorzelniany na 80 wiader, mało używany, do 30 cetnarów miedzi.
3. Kocioł żelazny do warzenia piwa na 60 wiader całkiem nowy.

Bliższa wiadomość w dyrekcyi dóbr **Trzcinica** poczta **Jasło.** (669).

AMERYKAŃSKIE

Pigułki

Lesingtona,

sprowadzone przez droguistę Aug. Herm. Boldta **w Genewie** (Szwajcaryi).

Każde prawdziwe pudełko opatrzone owalną marką powyższej firmy.

Pigułki te leczą

Pigułki te leczą wszelkie nieczystości krwi,

hemoroidy, nieczysty oddech, cierpienia wątrobowe, żołądkowe, żółciowe wszelkiego rodzaju, (nawet zakorzenione)

pozostałości skrytych chorób i t. p.

1 orygin. pudełko 3 franki czyli złr. 1·50.

Główny Skład dla Krakowa w aptece „Pod Barankiem, pana ***Wiktora Redyka***;
we Lwowie w apt. ***Zygmunta Rukera***, „Pod srebrnym Orłem,"
w Wiedniu u *Karola Spitzmüllera*, aptekarza „Pod czerwonym Rakiem," Hoher Markt.
w Peszcie w apt. *F. Formagyi*, „Pod Matką Boską;
„ Preszburgu „ *J. Vavreczka*, „Pod Sw. Szczepanem;"
„ Bernie „ *F. Edera*;
„ Temeszwarze *I. E. Pechera*;
„ Zagrzebiu „ *S. Mitlbacha*, droguisty,
„ Gracu „ *V. Grablowitza*, „Pod Murzynem;
w Dreznie, Bozen, Konstancyi, Soloturnie, Lauzannie, Genewie, i t. d. (653-1-3)T

Telegram.

Bukareszt, 23 Marca 1868 r.

Panu F. Wertheim & Com. w Wiedniu.

We wczorajszym pożarze, który zniszczył tutejsze magazyny towarów zapałkowych i innych materyałów palnych, **kasa Ner 3. z Pańskiéj Fabryki,** która na ogromny ogień wystawioną była, **najświetniejszą wytrzymała próbę.** Papiery wartościowe i pieniężne, wewnątrz kasy, znaleźliśmy **zupełnie nienadwerężone.**

Appel & Compagnie.

(655)

ZAWEZWANIE.

Podpisany wzywa niniejszem uprzejmie posiadaczów obligacyi indemnizacyjnych Galicyi zachodniej pod Liczbami:
A). Nr. 284, 285, 286, 287 po 5000 złr.
B). „ 1538, 1539, 1540, 2388, 2389, 2390, 10201, 10202, 10203, 10204, 6208, 6209, 6210, 6211 po 1000 złr.
C). Nr. 929, 930, 1285, 3869, 1252, 2932, 2933, 2934, 2935, 15813, 15814, 15815, 15816, po 100 złr. by się względem sprzedaży tychże listownie poczta „Baranów" do podpisanego w dni 30 łaskawie zgłosić raczyli.

Siegel.

(637-1-3)

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że z dniem 1go Kwietnia objąłem

CUKIERNIĘ

dawniej pod firmą M. Nowakowskiej, w domu W. Pareńskiej **w Rynku głównym przy ulicy św. Jana,** i takową zaopatrzyłem we wszystkie do przedsiębiorstwa tego potrzebne artykuły. Szczególniej **przy nadchodzących Świętach Wielkiejnocy** polecam się względom Szan. Publiczności, oświadczając, że jedynem staraniem będzie **prędką usługą i najumiarkowańszemi cenami** zaskarbić sobie Jej względy. Kraków dnia 6 Kwietnia 1868.

(682-1-3) ***Jan Baumann*** właściciel cukierni w Bochni i Krakowie.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. (739-7-12)T

Emilia Wójcicka

utrzymująca

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH ***w Krakowie***

przy ulicy Floryańskiéj Ner 359

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż powróciwszy z Wiednia, zaopatrzyła swój magazyn w kapelusze **paryzkie i wiedeńskie najświeższego fasonu**, tak krepowe, słomkowe i inne, jak równie w różne **stroje i kwiaty.** — Sprzedając wszystko po jak najumiarkowańszych cenach, spodziewa się, iż Szanowna Publiczność zaszczyci ją i nadal swemi łaskawemi względami. (681-1-3)

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (647-1-19)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, — we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego.

Belgijski

TŁUSZCZ do wozów

z roślinnych tłustych pierwiastków

najodpowiedniejszy na osie żelazne i drewniane. — Centnar wiedeński 10 złr. — Do nabycia u

Filipa Steina, ***w Wiedniu,***

Leopoldstadt, Asperngasse, 5.

Do łaskawego uwzględnienia! Pod nazwą „belgijski tłuszcz do wozów" także „patentowany tłuszcz do wozów", bywają po największéj części złe produkta puszczane w handel, które tylko psują kredyt temu towarowi. Mój wyrób korzystnie się różni od tych produktów, a jednorazowa próba przekona Panów Gospodarzy o tem, co dopiero powiedziałem. (656-1-12)T

Stare prawdziwe

Wino Malaga

½ masa z flaszką 1 złr. 70 c. **Rum** południowo-amerykański 1 mass z flaszką 1 złr. Chińska i rosyjska **Herbata** za 1 ft. wiedeński od 1 do 5 złr. — Okruchy z herbaty za 1 ft. wied. 1 złr.; jakoteż najprzedniejsze rumy Jamaica, sprzedaje londyński dom handlowy G. H. et J. F. Wulff (po tychsamych cenach jak w londyńskich Dokach) przez **A. M. Mandl'a w Brünn, Ferdinandsgasse, 2.** (612-1-10)

Klasom pracującym Polskim

12 książeczek przynosi szczery ich przyjaciel KAROL FORSTER.

Pierwsza serya: I. Zasady poczciwego Ryszarda. II. Robotnik w pożyciu domowem. III. Przykład oszczędności, Przykład marnotrawstwa. IV. O pracy. O oszczędności. O użyciu przychodu. V. Przewodnik Ewangieliczny wolności równości i braterstwa. VI. Zkąd złe wypływa.

Druga serya: I. Religia. Ważność obowiązku. Miłość prawdy. II. Życie w rodzinie. III. Do matek Polek. IV. O wychowaniu kobiet. Odezwa do Dam Polskich. V. Kwestye pieniężne. Zabezpieczenie. VI. O losie klas roboczych. Miłość Ojczyzny.

Cena 1 egzemplarza każdej seryi ½ talara. Obudwóch razem 1 talar.

Dla sukskryptorów, którzy w celu rozdawania tych książeczek klasom pracującym **bezpłatnie**, zechcą nabyć po 3 egzemplarze każdej seryi (36 książeczek), cena ich razem będzie 2 talary. Dostać ich można pisząc **opłatnie** z przesłaniem należności przez asygnacyą pocztową u ***Karola Forstera,*** **w Berlinie 24 Leipziger Strasse** lub w księgarni ***Władysława Jaworskiego*** **w Krakowie** każda książeczkę po 15 centów. (595)

FABRYKA machin i narzędzi rolniczych L. ZIELENIEWSKIEGO w Krakowie,

powiększywszy znacznie Zakład swój, a temsamem zakres działania, przyjmuje zamówienia na wszelkie urządzenia Zakładów przemysłowych, mianowicie: na *machiny i kotły parowe — młyny amerykańskie parowe lub wodne — gorzelnie — browary — wodociągi — pompy — sikawki — tartaki* i t. p. **Poleca zarazem** oprócz wszelkiego rodzaju i użytku na długoletniém doświadczeniu oparte i za najpraktyczniejsze uznane machiny i narzędzia gospodarczo-rolnicze, jakoto: **Młocarnie — Sieczkarnie — Młynki — Pługi — Extyrpatory — Walce — Drapacze — Grabiarki — Kosiarki — Żniwiarki** itp. zarazem oprócz różnorodnych **Siewników rzędowych** i do rzutnego siewu, jakoto *Robilarda, Drewicza, Horskiego* i innych; przyczém na szczególną uwagę zasługuje:

Siewnik uniwersalny poprawny Garreta,

zastosowany do każdego ziarna, roślin okopowych i pastewnych, tak do siewu rzędowego, jakotéż i rzutnego. (751-1-10)T

Od najtańszego do najwytworniejszego

Porcelanowe serwisy stołowe na 6 osób, z modną wazą 40 sztuk po 12, 13, 14 złr.; angielskiego i francuzkiego kształtu po złr. 16, 20 do złr. 40. Na 12 osób podwójna cena.

Serwisy do kawy i herbaty na 6 osób od złr. 3·50 do złr. 20.

Ładne przedmioty zbytkowe od 10 c. do 20 złr.

Zwyczajna porcelana jeszcze taniej, według cennika którego się chętnie na żądanie udziela.

Wyborny kit do porcelany za flaszkę 25 c. } za opakowanie
Wyborny proszek do czyszczenia za pakiet 10 c. } 10 centów.

(654-1-6) **J. Poy Wien, Stadt, Naglergasse, Nr. 9.**

ZAKŁAD TECHNICZNY w MITTWEIDA

przy Schemnitz, królestwo Saskie.

Zawód maszynistów, inżynierów, warsztaty maszyn.

Jedyny wyższy prywatny zakład naukowy techniczny w Niemczech dla teoretycznego praktycznego wykształcenia się w zawodzie inżynierskim, zarazem i maszyn. **Pensya w zakładzie:** Nauczyciele: Dyrektor rządowy p. Burgsdorff w Lipsku, Burmistrz Dr Stumme i adwokat Leonhard w Mittweida, Tajny radca dworu Dr Kunze, jakoteż Radca szkolny dyrektor prof. Dr Tröbst i inspektor budownictwa Hecht w Weimarze, Prof. J. Hart na Polytechnice w Karlsruhe etc. Programa bezpłatnie.

(673) Dyrekcya: ***C. Weitzel.***

Gra towarzyska na c. k. losy państwa z 1854 roku,

każdy przystępujący do niej ma **wpłatę 10** złr. uskutecznić.

Przy złożeniu 10 złr., rozpoczyna się prawo gry na zasadzie **Noty udziału** z wyrażeniem **wszystkich** losów.

Każden uczestniczący otrzymuje na wyłączną własność jeden c. k. los państwa z 1854 na **250** złr. przy złożeniu 24ej (ostatniej) raty.

Kantor wymiany (673-1-3)

JANA ROZNERA w Cieszynie.

Zakład przemysłowy *Ausch i Rosenspitz* w WIEDNIU,

Kohlmarkt Nr. 26,

Mamy zaszczyt polecić Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności po prowincyach austryckich nasz bogato uposażony Skład towarów zbytkowych, sprowadzonych z najsłynniejszych domów kraju i zagranicy, towarów galanteryjnych **skórzanych, drewnianych, bronzowych, stalowych, porcelanowych,** a to po najtańszych stałych cenach:

Towary skórzane:

Portmonetki z złoconemi brzegami, od złr. 1, 1·30, 1·50, 1·80, 2 do 3 złr.

Portmonetki z jednej sztuki (patentowane) z prawdziwego juchtu, od 1·50, 2 do 3 złr.

Prawdziwe angielskie płaskie Kieszonki (nowość) od cent. 30 do 1·50 złr.

Pugilaresy na cygara z złoconemi brzegami od ct. 35, 80, 1·00, 1·50, 2, do 6 — z kością słoniową i płytą od 3 do 20 złr.

Ogniczki i pudełeczka na zapałki z angielskiego Watterprobf od 50 cent. do 2 złr.

Necesery podróżne angielskie, amerykańskie i francuskie, z rozmaitemi urządzeniami i różnemi przyborami od 5 do 50 złr.

Necesery piśmienne z najrozmaitszemi urządzeniami z najpraktyczniejszemi systemami z drzewa i skóry od 2 do 30 złr.

Potrzebniczki do szycia w kształcie kuferków torebek, portmonetek, szkatułek w różnych fantastycznych kształtach od 1. 2, 2·50, 3, 4, 5 do 25 złr.

Mappy do pisania z przyborami lub bez tychże ze skóry. jedwabiu i drzewa w cenie od 2 do 30 złr.

Torbeczki damskie skórzane, aksamitne, pluszowe, jedwabne w najnowszej formie, od 1, 1·50, 2, 2·50 do 8 złr.

Albumy w formacie ósemki, ćwiartki, i większych, oprawne w skórę, jedwab, kość słoniową, bronz, szyldkret i porcelanę — malowane, wyciskane, haftowane z ozdobami bronzowemi, jako też prawdziwe francuskie z muzyką (grające 2, 3, 4 i 5 sztuk)

na 25 obrazków od 75 cnt. 1, 1·50, 2 do 5 złr.
na 50 „ „ złr. 1·20, 2, 3, 4, 5 do 25.
na 100 „ „ „ 3, 4. 5, 6, 8 do 50.
na 200 „ „ „ 5, 8, 10, 12, 15 do 80.

Towary drewniane:

Przybory piśmienne, od 1·20 do 8 złr.

Podstawy na zegarki od 1, 2, 3, 4 do 5 złr.

Szkatułki na rękawiczki, klejnoty, cygara, herbatę, cukier, rozmaitej wielkości i wykonania, z szlachetnych gatunków drzew, od 2·50, 4, 5, 6. 8, 10 do 50 złr.

Wachlarze malowane, przeszywane jedwabiem według fraucuskicb, angielskich i chińskich wzorów, od 60, 90 cnt., 1·20. 1·50 do 6 złr

Laski i Spicruty naturalne, trzcinowe. juchtem obciągnięte, z rączkami z kości słoniowej, z rogu srebra i innemi podobiznami od cent. 50, 70, złr. 1, 1·50, 2 do 10.

Pozłacane towary plaqué:

Łańcuszki krótkie i długie od złr. 1, 2, 3 do 5.

Brosze i kulczyki, w najrozmaitszych kształtach ze stali, bursztynu, korali od złr. 1, 2, 3, 5 do 10 złr.

Naszyjniki plaqué, podobizny bursztynów, korali, stali, itp.

Dalej bogaty wybór garniturów do pisania, odlewów, stolików toaletowych drewnianych bronzowych, kiórek damskich, ram do fotografij i obrazów, wazonów na kwiaty, angielskich pudełek z wybornemi brzytwami z angielskiej stali (z poręczeniem), angielskie filiżanki blaszanne, zegary, kandelabry, świeczniki, przyrządy do palenia, szczotki do czesania, do zębów do paznokci, do sukni, grzebinie do głowy i do fryzowania z rogu bawołowego, kości słoniowej, szyldkretu, kauczuku i stali, kalendarze wskazówki dat, żwierciadła, nareszcie kuferki i torby podróżne.

W naszym szczegółowym cenniku, w którym wiele set artykułów jest wykazanych, ofiarujemy w handlu częściowym i hurtownym równie tanie ceny, — na żądanie rozsyłamy cenniki bezpłatnie.

Polecenia za pobraniem należytości wypłacają się sumiennie i szybko. (570.- 1-12)T

Przestroga!

Nie akceptując od dwóch lat żadnego wekslu, a dowiedziawszy się jako przecież akcepty moje są w obiegu, wzywam przeto niniejszem każdego, posiadającego akcept mój, w przeciągu czterech tygodni do mnie się zgłosić, oświadczając zarazem, iż od dnia dzisiejszego, akcepta moje tudzież dokumenta, tylko wtedy za prawdziwe i niesfałszowane uważać należy, jeśli na takowych podpis mój legalizowany znachodzić się będzie — w przeciwnym zaś razie, żadnéj ważności mieć nie będą.

Izak Richter,

(753-2-3)T trafikant tytuniu w Janowie.

W dniu 16 Kwietnia

rozpoczyna się ciągnienie I. klasy przez **Rząd zaręczonej** i potwierdzonej **Hamburskiej loteryi** uposażonej **17,800 wygran** pomiędzy któremi **główne wygrane 90,000, 50,000, 20,000, 12,000, 8,000,** 2 po **6.000,** 2 po **4.800,** 2 po **4,000,** 2 po **3,200,** 3 po **2,400,** 4 po **2,000,** 4 po **1,600.** 12 po **1.200,** 80 po **800,** i 216 po **400** i **200 tal.** pr. k. i t. p.

Na to ciągnienie zalecam oryginalne **całe losy po złr. 3·50** w banknotach — **pół-losy po złr. 1·75 — ćwierć-losy po 90 ct. — i ósemki po 45 c.** jako też **pełne losy na wszystkie klasy: cwierć-losy złr. 15·15 — ósemki po 7·90** i t. p. w stosunku.... pod zapewnieniem sumiennej usługi i największej tajemnicy. (505--3)

ADOLF MARCUS w Brunświku, Nad-poborca loteryjny.

Szynki

wędzone gospodarskie po **40 cnt.** za **funt** wagi wied. w domu komisowo-handlowym.

(755.-2). ***L. Sroczyńskiego,*** Rynek gł. Nr. 36.

Helena Langerowa

przyjmuje wszelkie obstalunki, kapeluszy, czepków, ubiorków, koszulek, paletotów i innych robót krawieckich; podejmuje się prania, farbowania i przerabiania kapeluszy słomkowych i naprawy koronek prawdziwych w swojem własnem mieszkaniu przy ulicy Floryańskiej pod L. 361, drugie piętro. — Przyjmuje także Panienki do nauki tych, oraz innych robót ręcznych.

(756. 2-3)T.

Wielkie i tanie

Losowanie kapitałów,

przez hamburski rząd poręczone, w której tylko wygrane wyciągnięte będą, rozpoczyna się **w dniu 16 Kwietnia r.b.**

Branie udziału w losowaniu papierów rządowych w oryginalnych sztukach, jest prawnie dozwolone. W powyższem ciągnieniu rządowem do rozdziału przychodzący kapitał, wynosi

2 miliony 317.700 marków,

a to w następujących wielkich wygranach:

225.000, 125.000, 100,000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 2 po 12.000, 2 po 10 000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3. po 5.0200 4 po 4 000, 8 po 3.000, 60 po 2.000, 6 po 1.500, 4 po 1.200 106 po 1.000 marków.

Wygrane są we wszystkich domach bankowych płatne. *Oryginalne Losy rządowe* (nie Promesy), po 4 złr., 2 złr., 1 złr. polczam, i upraszam zarazem, gdy branie udziału w tem losowaniu jest bardzo wielkie, zechcieć swe łaskawe polecenia, które szybko i tajemniczo, nawet w najodlglejsze strony świata rozsyłam z załączeniem przypadającej należytości spiesznie nadsyłać do poppisanego. (565-3-)T

Mój interes cieszy się od 20 lat największem powdzeniem, gdyż zawsze największe wygrane przezemnie wypłacane były.

J. Dammann,
Bank- und Wechsel-Geschäft
in Hamburg.

Potrzebujących niezbędnie kuracyi hydropatycznej, a niemających wcale środków na to, uwiadamia się niniejszém, że lekarzowi kąpielowemu w Grefenbergu (poczta Freiwaldau) Wmu Doktorowi Czerwińskiemu, właśnie oddało się na ten cel do dyspozycyi pewną kwotę. (602 2-3).

W Mikulicach,

poczta **Przeworsk** jest do nabycia **„Owies Probsteinski do siewu"** po cenie

5 złr. w. a. za korzec.

Zamówienia wraz z pieniędzmi winny być w tym celu nadesłane pod adresem: „Zarządu ekonomicznego w Mikulicach, poczta Przeworsk. (662-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*